DZIŚ W NUMERZE:

Str. 3.
REZOLUCJA BIURA INFORMACYJNEGO O SYTUACJI W JUGOSŁOWIAŃSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ

Str. 4.
CZYJA WINA?
Korespondencja własna z USA

Str. 5.
29 CZERWCA — ŚWIĘTO MORZA

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V — WARSZAWA — WTOREK, 29 CZERWCA 1948 R. — Nr 177 (1280)

Dziś 8 str.
Cena 5 zł
Wydanie F

REDAKCJA
Telefony:
Zast. Red. Nacz. 8-82-28
Sekretariat 8-66-45
Dział Miejski 8-82-27
Redakcja nocna 8-82-25
Dział listów i interwencji 8-51-66
ADMINISTRACJA
Warszawa, Smolna 18
tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-80

KOMUNIKAT O NARADZIE BIURA INFORMACYJNEGO PARTII KOMUNISTYCZNYCH

W drugiej połowie czerwca odbyła się w Rumunii Narada Biura Informacyjnego, w której uczestniczyli przedstawiciele następujących partii: BUŁGARSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ (komunistów) — tow. tow.: T. Kostow i W. Czerwenkow; RUMUŃSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ — tow. tow.: G. Dej, W. Luca i A. Pauker; WĘGIERSKIEJ PARTII PRACUJĄCYCH — tow. tow.: M. Rakosi, M. Farkas i E. Gere; POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ — tow. tow.: J. Berman i A. Zawadzki; WSZECHZWIĄZKOWEJ KOMUNISTYCZNEJ PARTII (bolszewików) — tow. tow.: A. Żdanow, G. Malenkow i M. Susłow; FRANCUSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ — tow. tow.: J. Duclos i E. Fajon; KOMUNISTYCZNEJ PARTII CZECHOSŁOWACJI — tow. tow. R. Slanski, W. Siroki, B. Geminder i G. Bares i WŁOSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ — tow. tow. P. Togliatti i P. Secchia.

Biuro Informacyjne rozważyło sytuację w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej i uchwaliło jednomyślnie rezolucję w tej sprawie.

(Pełny tekst rezolucji podajemy na str. 3).

Zjednoczenie partii robotniczych w Czechosłowacji

PRAGA, 28.6 (PAP). — W dniu 27 odbyło się w sali Lucerny w Pradze manifestacyjne zebranie, na którym ogłoszono uroczyście połączenie partii socjal - demokratycznej z partią komunistyczną w Czechosłowacji. Wszystkie miejsca w olbrzymiej sali Lucerny wypełnione były do ostatniego, gromadząc ponad 3.000 uczestników. Nad stołem reprezentacyjnym obu partii znajdowała się wielka państwowa chorągiew czechosłowacka oraz godła czechosłowackiej partii komunistycznej i socjal-demokratycznej.

Za stołem prezydialnym zasiedli członkowie prezydium obu czechosłowackich partii robotniczych z premierem A. Zapotockym, wicepremierem Zdenkiem Fierlingerem i generalnym sekretarzem czechosłowackiej partii komunistycznej R. Slanskym na czele oraz liczni goście.

Zebranie otwarto uroczystym odegraniem czechosłowackiego hymnu i dźwiękami pieśni „Czerwony Sztandar". Do sali weszły następnie szeregi pocztów sztandarowych.

Z kolei zebranie zagaił premier rządu czechosłowackiego, A. Zapotocky, oznajmiając uroczyście, że dn. 1 lipca nastąpi akt połączenia dwóch największych partii robotniczych w Czechosłowacji — partii komunistycznej oraz partii socjal-demokratycznej.

Orędzie Prezydenta Gottwalda

Następnie wśród burzliwych oklasków obecnych, przewodniczący czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego, dr John, odczytał tekst orędzia prezydenta Klementa Gottwalda, skierowanego do uczestników zebrania. Prezydent Gottwald, który jest zarazem przewodniczącym czechosłowackiej partii komunistycznej, w liście swoim z radością stwierdza, że po długich doświadczeniach, jakie ma za sobą czechosłowacka klasa robotnicza, dn. 27 czerwca br. doszło do oczekiwanego od dawna zjednoczenia obu partii, które nastąpiło z wielu zasadniczych i istotnych powodów.

„Klasa robotnicza — oświadczył w swoim liście prez. Gottwald — prowadzi naród czechosłowacki do nowego, niebywałego rozkwitu oraz powiększać będzie jego dorobek kulturalny. Dlatego jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że wokół klasy robotniczej i pod sztandarem jej idei skupiają się wszystkie inne warstwy ludu pracującego miast i wsi. Oczywiste jest również, że partia klasy robotniczej i jej polityka staje się polityką wszystkich żywotnych, uczciwych i twórczych sił w narodzie."

W dalszym ciągu swego listu prezydent podkreślił zobowiązania, jakie nakłada na zjednoczoną klasę robotniczą jej odpowiedzialność przed losami państwa i narodu.

*

Po odczytaniu listu prezydenta przemawiali zaproszeni goście, m. inn. generalny sekretarz Słowackiej Partii Komunistycznej — S. Bastovansky, minister dr Slechta — w imieniu Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej oraz minister A. Petr — w imieniu Partii Ludowej.

Przemówienie Fierlingera

Głównym mówcą z ramienia Czechosłowackiej Partii Socjal-Demokratycznej był wicepremier rządu czechosłowackiego oraz przewodniczący tej partii — Zdenek Fierlinger, który w przemówieniu swoim zanalizował dokładnie genezę i rozwój ruchu robotniczego w Europie oraz w Czechosłowacji. Rok 1945 — powiedział Fierlinger — przyniósł zasadnicze zmiany w rozwoju ruchu robotniczego na całym świecie, a zarazem w Czechosłowacji. Po pamiętnym zwycięstwie ludu pracującego, w lutym br. już nic nie może dzielić klasy robotniczej. Droga do socjalizmu jest dla wszystkich otwarta.

„Przystępujemy do partii, która wykazała swą tężyznę duchową w decydujących dniach walki o republikę — mówi wicepremier Fierlinger. — Na czele tej partii stoi mąż stanu, do którego mamy pełne zaufanie. Jest nim Klement Gottwald

Przemówienie Zapotockyego

Dalszym mówcą był premier rządu czechosłowackiego — A. Zapotocky, który nakreślił historię walki o zjednoczenie klasy robotniczej na przestrzeni ostatnich dziesiątek lat.

„Spore wielkich przywódców klasy robotniczej, dążące do jej zjednoczenia, stały się dziś radosną rzeczywistością" — zaznaczył Zapotocky.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier omówił zasady, na których opiera się idea Partii Komunistycznej, poświęcając wiele miejsca obowiązkom i dziejowemu posłannictwu, jakie ma do spełnienia ta partia w narodzie czechosłowackim.

Na zakończenie swego przemówienia premier Zapotocky oświadczył m. inn.:

„My — zjednoczeni dzisiaj i zdyscyplinowani — dźwigamy coraz wyżej nasze sztandary okryte chwałą — czerwone, socjalistyczne, rewolucyjne sztandary i swoje zwycięskie chorągwie narodowe ze słowami przysięgi: „Pójdziemy naprzód, nigdy już nie zaprzedamy naszej narodowej niepodległości, utrzymamy przy władzy rząd ludowej demokracji, dokonamy budowy socjalizmu w duchu Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, pracując w szeregach Czechosłowackiej Partii Komunistycznej wraz z Klementem Gottwaldem."

*

Po uchwaleniu uroczystego manifestu połączenia obu partii, na zakończenie głos zabrał generalny sekretarz czechosłowackiej partii komunistycznej poseł Slansky, który w pełnych entuzjazmu słowach zaznaczył, że suwerenność Republiki Czechosłowackiej może być tylko oparta na sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami demokracji ludowej, nie wyłączając również wszystkich innych postępowych sił socjalizmu na świecie.

„Dzisiaj zjednoczyliśmy znowu w Czechosłowacji klasę robotniczą i nigdy już i nikomu nie pozwolimy na to, aby jedność tę burzył" — oświadczył na zakończenie swego przemówienia poseł Slansky.

Manifest o Zjednoczeniu Partii Robotniczych

PRAGA, 28. 6. (PAP). Na uroczystym zebraniu w sali Lucerny, jakie odbyło się w dniu 27 bm. i na którym ogłoszono połączenie obu czechosłowackich partii robotniczych, wydano historyczny manifest. W manifeście zgromadzeni podkreślają ważność dokonanego połączenia.

„Łączymy w naszej wspólnej partii wszystkie nasze najlepsze tradycje narodowe i wszystkie doświadczenia ruchu robotniczego — brzmią m. in. słowa manifestu — doświadczenia, które kosztowały nas tyle ofiar. Bierzemy pod uwagę również wszystkie doświadczenia wielkiej międzynarodowej walki klasy robotniczej. Chcemy, aby nasz kraj był bogaty i szczęśliwy, aby troska o poziom życia człowieka była u nas najwyższym prawem. Skupiamy w swoich szeregach 2,5 miliona członków. Idzie z nami olbrzymia większość czechosłowackiego ludu. Zyskaliśmy jego zaufanie, jako że potrafimy dotrzymywać danego słowa. Chcemy być zawsze godnymi tego zaufania. Cześć i sława zwycięskiej idei socjalizmu! Niech żyje komunistyczna partia Czechosłowacji! Niech żyje jej przewodniczący Klement Gottwald! Niech kwitnie w dobrobycie nasza Republika Czechosłowacka".

Tow. WIESŁAW dziękuje za życzenia

Wszystkim, którzy złożyli mi życzenia imieninowe, składam serdeczne podziękowanie. Ze szczególną serdecznością dziękuję tym robotnikom - peperowcom, którzy zameldowali mi o przedterminowym wykonaniu planu półrocznego i zapewnili, że dołożą wszelkich starań, aby przedterminowo wykonać plan całoroczny.

Władysław Gomułka-Wiesław

Min. Modzelewski o Konferencji Warszawskiej

Konferencja prasowa w MSZ

— Oświadczenie warszawskie winno przyczynić się do uregulowania sprawy pokoju w Europie, a w szczególności — problemu Niemiec. Trzeba tylko, żeby wszystkie państwa wykazały **taką samą dobrą wolę, jaką my wykazaliśmy na Konferencji Warszawskiej**, powiedział wczoraj min. Modzelewski, zagajając konferencję prasową z dziennikarzami polskimi i zagranicznymi.

Jeden z dziennikarzy zagranicznych zapytał min. Modzelewskiego, co rząd polski zamierza uczynić w wypadku, gdyby Stany Zjednoczone, kontynuując swoją dotychczasową politykę, pominęły milczeniem lub zlekceważyły oświadczenie warszawskie?

— Trudno sobie wyobrazić, odpowiedział minister, sytuację w której głos setek milionów ludzi pragnących pokoju, mógłby być zlekceważony. **Nie świadczyłoby to dobrze o pokojowych tendencjach ludzi, którzy chcieliby przejść do porządku dziennego nad uchwałami warszawskimi.** Stan jaki panuje obecnie w Europie, nie powinien trwać długo. Należy uregulować wszystkie skutki wojny, jeśli się chce utrwalić pokój.

— Czy rząd polski otrzymał już odpowiedź na swoje noty protestacyjne w sprawie zaleceń londyńskich?

— Nie, — odpowiedział minister.

Rząd polski, jak wynika z dalszych odpowiedzi, nie zamierza przesłać tekstu oświadczenia warszawskiego innym państwom. Rząd nasz nie otrzymał oficjalnie tekstu uchwał londyńskich.

Zapytano dalej czy rząd polski zamierza przedstawić oświadczenie warszawskie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Odpowiedź brzmiała: — **Uważamy, że problem Niemiec winien być rozwiązany przez cztery mocarstwa z uwzględnieniem opinii najbardziej zainteresowanych państw.**

Min. Modzelewski wyjaśnił również, jak należy rozumieć kontrolę nad przemysłem niemieckim, zaproponowaną w oświadczeniu warszawskim i jaka jest różnica między tą kontrolą, a przewidzianą w uchwałach londyńskich. Mówimy o kontroli nad produkcją Zagłębia Ruhry, która trwałaby określony czas również i po ustaniu okupacji. Kontrola ta nie powinna być taką, jaką przewidziano w Londynie. Francja naprzykład, na podstawie zaleceń londyńskich, będzie mogła wyrazić — i to tylko trzema głosami na 15, swoje niezadowolenie ze sposobu podziału produkcji Ruhry. Na samą produkcję nie będzie miała żadnego wpływu. Gubernatorzy zaś nie będą musieli liczyć się z głosem Francji.

— Jesteśmy przeciwni tendencjom podziału Niemiec, mówił dalej min. Modzelewski. Są to tendencje nierealne, my zaś jesteśmy politykami realnymi. Można tworzyć sztuczne państewka gdzieś w Afryce, lecz nie w centrum Europy, i to gdy chodzi o 60 milionów Niemców. Twory sztuczne nie mogą się długo utrzymać.

Na pytanie, jakiej reakcji należy oczekiwać na oświadczenie warszawskie, ze strony państw, uczestników konferencji londyńskiej, odpowiedź brzmiała: — Myślę, że zwycięży zdrowy rozsądek i wola setek milionów ludzi, dążących do pokoju. Polska nigdy nie odrzucała rozsądnych propozycji rozmów.

Min. Modzelewski stwierdził dalej, że **wszystkie sprawy, o których mówiono na konferencji, znalazły odzwierciedlenie w Oświadczeniu. Nie przyjęto na konferencji żadnych tajnych uchwał. Ci, którzy walczą o pokój, nie mają nic do ukrywania.** — Radzę dobrze przeczytać tekst deklaracji i wyzwolić się spod różnych sugestii, jakie były o niej rozsiewane — powiedział na zakończenie min. Modzelewski, zwracając się do dziennikarzy zagranicznych.

(Pk)

W OBRONIE MIĘDZYNARODOWEJ SOLIDARNOŚCI PARTII ROBOTNICZYCH

Goryczą i niepohamowanym oburzeniem przejmie dziś każdego członka naszej partii rezolucja Biura Informacyjnego o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii. Rozbijacka, antymarksistowska, antyradziecka postawa kierownictwa partii jugosłowiańskiej musi budzić sprzeciw w każdym z nas. Lecz z uczuciem troski łączy się uczucie dumy z przynależności do rodziny partii robotniczych, partii, które mają odwagę otwarcie i twardo, mówić bezkompromisowo o sprawach bolesnych, nie tuszując i nie zamazując niczego, gdy trzeba zająć zdecydowane i jasne stanowisko.

Widzimy w tym dowód niezłomnej solidarności międzynarodowej rewolucyjnego ruchu robotniczego, widzimy w tym dowód hartu ideowego, który pozwala śmiało odsłaniać błędy i słabości ruchu, aby je tym skuteczniej przezwyciężyć.

Ludzie, którzy kierują Komunistyczną Partią Jugosławii sprzeniewierzyli się podstawowej zasadzie, na której opierać się musi każda zdrowa partia robotnicza. Sprzeniewierzyli się zasadzie demokracji wewnątrz - partyjnej, zastępując ją systemem wodzostwa, obcym ruchowi robotniczemu i tępiąc wszelką myśl krytyczną w szeregach partyjnych.

Złamanie tej zasady nie było rzeczą przypadkową. Wiąże się ono ściśle z lekceważeniem roli partii, jako awangardy klasy robotniczej, awangardy, która powinna być ze swą klasą powiązana tysiącem nici. Wiąże się też ze zlekceważeniem przodującej roli klasy robotniczej w narodzie. Roztapiając partię we froncie narodowym, konspirując partię i uchylając się tym samym od kontroli mas, przywódcy KPJ tym szybciej ześlizgnęli się na pozycje antymarksistowskie.

Łączy się z tym nierozumienie samej istoty walki klasowej, która bynajmniej nie wygasa w państwie demokracji ludowej, lecz przeciwnie, nasila się, przybierając swoiste formy.

Zadaniem partii marksistowskiej jest mobilizowanie w sojuszu robotniczo - chłopskim sił klasy robotniczej oraz biednego i średniego chłopstwa dla uzyskania coraz większej przewagi sił antykapitalistycznych na drodze do socjalizmu. Zacieranie tej walki w połączeniu z prostacką wiarą we wszechmoc mechanicznych, administracyjnych zarządzeń nie ma nic wspólnego z marksizmem.

Odejście od wskazań marksizmu-leninizmu leży u podstaw wypaczeń polityki wewnętrznej i zagranicznej przywódców KPJ, polityki, która schodzi na manowce awanturnictwa politycznego.

Bo czymże jak nie awanturnictwem politycznym jest dwulicowa, wręcz nieprzyjazna w stosunku do Związku Radzieckiego i do radzieckiej Partii Komunistycznej polityka przywódców KPJ. Czymże jak nie kiepską megalomanią jest pomniejszanie wyzwoleńczej roli Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej, która umożliwiła Jugosłowianom i innym narodom Europy środkowej i wschodniej zrzucenie okowów hitlerowskiego najazdu i ugruntowanie władzy ludowej.

Przywódcy KPJ, wyłamując się z międzynarodowej solidarności sił rewolucyjnych, ulegli wpływom drobnomieszczańskiego nacjonalizmu. Nie rozumieli, czy nie chcieli rozumieć, że kraje demokracji ludowej nie mogą maszerować samopas, że jedyną gwarancją ich niepodległości i suwerenności wobec zakusów imperializmu jest jedność, socjalistyczny front walki z imperializmem, jest ścisła współpraca krajów demokracji ludowych ze Związkiem Radzieckim.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

30 tys. OSÓB ZABITYCH I ZAGINIONYCH — 100 tys. BEZ DACHU NAD GŁOWĄ

STRASZLIWE TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONII

LONDYN, 28.6 (PAP) — NADESZŁA TU WIADOMOŚĆ Z TOKIO, ŻE W PONIEDZIAŁEK PO POŁUDNIU CENTRALNĄ JAPONIĘ NAWIEDZIŁO GWAŁTOWNE TRZĘSIENIE ZIEMI. WEDŁUG NIESPRAWDZONYCH DONIESIEŃ Z GODZ. 16.17 W NAGOYA OFIARĄ TRZĘSIENIA ZIEMI PADŁO 30 TYSIĘCY ZABITYCH, ZAGINIONYCH I RANNYCH.

Trzęsienie ziemi starło podobno z powierzchni ziemi kilka miast Japonii środkowej. Około 100 tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową. Wiele tysięcy domów uległo zniszczeniu. Powagę katastrofy zwiększyły wysokie fale przybrzeżne, które zalały rozległe okolice. Dwa pociągi osobowe znalazły się w centrum katastrofy i zostały zdruzgotane.

Ośrodek trzęsienia ziemi znajdował się w odległości około 110 kilometrów na północny zachód od milionowego miasta Nagoya na wschodnim wybrzeżu wyspy Hondo. Doniesienia z Fuku, prefektury położonej dalej na północny zachód donoszą, że szaleją tam olbrzymie pożary. Trzecia część miasta Fukui leży w gruzach.

LONDYN, 28. 6. (PAP). Jak donoszą z Tokio, słyszano tam apele radiowe o pomoc z 85 tysięcznego miasta Fukui, zniszczonego trzęsieniem ziemi, pożarem i olbrzymim przypływem morskim. W mieście tym zawaliły się podobno wszystkie domy. Komunikacja kolejowa z okolicą została całkowicie przecięta. Liczba ofiar w Fukui nie jest znana. Panuje też poważna obawa o życie tysięcy Japończyków, zamieszkałych w wioskach i miasteczkach otaczających Fukui. Amerykańskie władze okupacyjne twierdzą jednak, że podana początkowo cyfra ofiar jest przesadzona i że trzęsienie ziemi miało nieco mniejsze rozmiary niż przypuszczano.

PARYŻ, 28.6. (PAP). Z Tokio donosi Agencja France Presse, że na miejsce katastrofalnego trzęsienia ziemi w rejonie Fukui udał się pierwszy pociąg ratunkowy, który zbliżył się możliwie najbardziej do miejsca katastrofy. Następnie ekipy ratunkowe wyruszyły etapami w głąb spustoszonego terenu, przewożąc lekarzy, materiały opatrunkowe, żywność i radiostacje nadawcze.

LONDYN, 28.6 (PAP). — Z Honolulu donoszą, że niezwykle ciężkie trzęsienie ziemi odczuto na wyspie hawajskiej Oaha Oahu o godz. 1.42 w nocy wg czasu lokalnego. Jak dotąd, brak wiadomości o wyrządzonych szkodach i ofiarach.

NOWY JORK, 28.6 (PAP). — Radio tutejsze donosi, że miasto Fukui zostało dosłownie zmiecione z powierzchni trzęsieniem ziemi w Japonii. Miasto to, które liczyło przed wojną 64.200 mieszkańców było głównym ośrodkiem japońskiego przemysłu jedwabniczego. W Fukui i okolicach produkowano 40 proc. japońskich tkanin jedwabnych.

*

Japonia została nawiedzona już nie raz w swych dziejach straszliwymi trzęsieniami ziemi. Podczas poprzedniej wielkiej katastrofy tego rodzaju w grudniu 1946 roku — trzęsienie ziemi pochłonęło 1.026 zabitych, 1030 osób było rannych i sto tysięcy pozostało bez dachu nad głową. Starte zostało wówczas z powierzchni ziemi miasto Nakamura na wyspie Shikoku. Najcięższe trzęsienie ziemi nawiedziło dotychczas Japonię w roku 1923, gdy w samym Tokio zostało zabitych 143 tysiące osób.

Liverpool i Birkenhead

objęte strajkiem robotników portowych

Attlee dąży do proklamowania „stanu nadzwyczajnego"

LONDYN, 28.6 (PAP). — Strajk około 20 tysięcy robotników portowych w Londynie rozszerzył się na inne porty angielskie. Do strajku przystąpiło na znak solidarności 12 tysięcy robotników portowych w Liverpoolu i w Birkenhead (Merseyside). W poniedziałek ma się odbyć wiec robotników portowych w Glasgow, na którym zapadną decyzje w sprawie ewentualnego przyłączenia się do strajku.

Komitet strajkowy w Londynie odrzucił zdecydowanie sugestie niektórych przywódców związkowych oraz przedstawicieli rządu przerwania strajku i powrotu do pracy przed uwzględnieniem postulatów strajkujących.

(Dokończenie na str. 2)

Tekst przemówienia min. Modzelewskiego w prasie radzieckiej

MOSKWA, 28.6 (PAP). — **„Prawda"** podaje niemal w dosłownym brzmieniu sprawozdanie min. **Modzelewskiego** z obrad warszawskiej narady 8 ministrów, złożone w sejmie. Dziennik podaje również pełny tekst rezolucji uchwalonej przez Sejm po przemówieniu min. **Modzelewskiego.**

—oOo—

Min. Świątkowski w Pradze

PRAGA, 28.6. (PAP). W niedzielę po południu na zaproszenie czechosłowackiego ministra sprawiedliwości dr **Czepiczki**, przybył do Pragi minister sprawiedliwości **Henryk Świątkowski.** Na dworcu min. Świątkowskiego powitał dr **Czepiczka** oraz ambasador R. P. w Pradze **Józef Olszewski.**

—oOo—

Zbiory w ZSRR zapowiadają się dobrze

Jak podaje moskiewska „Prawda", oczekują w tym roku w Zw. Radzieckim bardzo dobrych zbiorów. Specjalnie korzystnie zapowiadają się zbiory zboża na Ukrainie, która jak wiadomo reprezentuje prawie połowę produkcji pszenicy Zw. Radzieckiego.

Nowa kontrofensywa wojsk gen. Markosa

zadaje monarcho-faszystom dotkliwe straty

RZYM, 28.6 (PAP). — Służba informacyjna Wolnej Grecji doniosła, że oddziały gen. Markosa zaatakowały Edessę, położoną w Macedonii w pobliżu granicy jugosłowiańskiej. Miasto znajduje się pod intensywnym ogniem moździerzy powstańczych i jest już częściowo zniszczone. Edessa, która leży na głównej linii kolejowej z Salonik do Monastyru (Jugosławia), posiada duże znaczenie strategiczne.

RZYM, 28.6 (PAP). — Agencja Elefteri Ellada podaje szczegóły wielkiej bitwy w rejonie Gramos — Smolikas, która toczy się już od dwóch tygodni. Według Agencji, wojska monarcho-faszystowskie ponoszą coraz cięższe straty.

Na odcinku frontu zajętym przez 9 dywizję monarcho - faszystowską, armia demokratyczna przeszła dn. 25 czerwca do ogólnego przeciwnatarcia, wyprzedzając ofensywę tej dywizji. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. 3 bataliony zostały kompletnie zmiażdżone.

Dzienniki reakcyjne porzuciły już ton superoptymizmu zwłaszcza po oświadczeniach szefa sztabu generalnego i premiera Sofulisa. Pierwszy z nich stwierdził w Salonikach, że żołnierze monarcho - faszystowscy napotykają na coraz poważniejsze trudności, podczas gdy powstańcy Markosa stawiają zaciekły opór. Artyleria powstańcza strzela nadzwyczaj celnie. Powstańcy zajmują korzystne pozycje, będące już z natury fortyfikacjami, które jeszcze bardziej wzmacniają. Dlatego też — dodał szef sztabu ateńskiego — nie należy oczekiwać na razie efektownych wyników.

Sofulis, przemawiając w Kozani, również mówił o przeszkodach i ostrzegł opinię publiczną, że bitwa w rejonie Gramos nie jest ani ostatnia, ani przed ostatnia. Jest to jedynie jeden z elementów wielkiego boju, o którym nikt nie wie, ile jeszcze czasu potrwa i kiedy się zakończy.

RZYM, 28.6 (PAP). — Rozgłośnia Wolnej Grecji nadała komunikat o działaniach wojennych armii demokratycznej w okresie od 23 do 25 czerwca br.

Na odcinku Nesterion — stwierdza komunikat — jednostki armii demokratycznej odparły 23 i 24 czerwca ataki pięciu batalionów wojsk monarcho-faszystowskich, które wsparte przez artylerię i lotnictwo, usiłowały przedrzeć się w kierunku miejscowości Kopańcze i Ondia.

Dnia 25 czerwca wojska ateńskie podjęły ataki w kierunku Kusnicy, Klefti — Pirgosa i Poliany. Po odparciu ataków przeciwnika na wszystkich odcinkach, armia demokratyczna przeszła do przeciwnatarcia. Na odcinku Kusnicy jednostki armii demokratycznej wyparły przeciwnika z szeregu ważnych pozycji. Walki w tym rejonie rozwijają się pomyślnie dla armii demokratycznej.

Oddziały gen. Markosa, które dnia 25 czerwca przeszły do kontrofensywy na odcinku Amarando, zmusiły przeciwnika do wycofania się. Oddziały armii demokratycznej posuwają się w tym okręgu w dalszym ciągu naprzód.

Na odcinku Greveny silne ataki nieprzyjaciela zostały odparte. W pobliżu Ptolomeidy oddziały armii demokratycznej wyzwoliły miejscowość Anaraki.

Na półwyspie peloponeskim armia demokratyczna po zaciekłej walce zajęła miasto Zaha.

Rozgłośnia podkreśla, że w całym kraju, a zwłaszcza w Macedonii środkowej i zachodniej oraz na Peloponezie, formacje armii demokratycznej z każdym dniem potęgują swoje natarcie.

Sytuacja przedwyborcza w Finlandii

HELSINKI, 28. 6. (PAP). Dziennik **„Vapaa Sana"** zamieścił wywiad z premierem **Mauno Pekkala** na temat zbliżających się w Finlandii wyborów do parlamentu.

Premier fiński podkreślił na wstępie duże znaczenie wyborów, od których wyników zależeć będzie utrzymanie lub zarzucenie dotychczasowej linii politycznej rządu.

W traktacie pokojowym ze Związkiem Radzieckim — oświadczył **Pekkala** — istnieją punkty, które posiadają znaczenie nie tylko międzynarodowe, lecz również i wewnętrzne. Winien to wziąć pod uwagę każdy wyborca. Byłoby niespodzianką, gdyby większość wyborców wypowiedziała się za kandydatami, którzy chcą przywrócić w naszym kraju atmosferę polityczną, panującą przed wojną. Moim zdaniem, nie przyniosłoby to szczęścia Finlandii.

Jest moim najszczerszym życzeniem — stwierdził na zakończenie premier **Pekkala** — aby w wyborach tych robotnicy oddali swe głosy na przedstawicieli tego kierunku politycznego, który okrzepł i ugruntował się po wojnie.

OŚWIADCZENIE MINISTRA KILPI

HELSINKI, 28. 6. (PAP). Minister spraw wewnętrznych Kilpi wygłosił przemówienie radiowe, w którym przedstawił wyniki przeprowadzonego przez władze śledztwa w związku z pogłoskami, jakoby komuniści zamierzali dokonać wiosną br. zamachu stanu w Finlandii.

Min. Kilpi stwierdził, że śledztwo nie wykazało istnienia jakichkolwiek tego rodzaju planów zagarnięcia władzy przez komunistów. Zdaniem mówcy, pogłoski te zostały rozpowszechnione przez przeciwników partii komunistycznej, którzy usiłowali stworzyć odpowiednią atmosferę przedwyborczą, aby zdobyć jak najwięcej głosów.

Min. **Kilpi** podkreślił, że w kraju panuje całkowity spokój i nie ma podstaw do żadnych obaw. Wolność wyborów, które odbędą się w lipcu br., zostanie w całej pełni zapewniona.

Włochy przyjęły jarzmo marshallowskie

Podpisanie umów dwustronnych

NOWY JORK, 28.6 (PAP). — Podano do wiadomości, że przedstawiciele Włoch i Eire podpisali układy dwustronne w sprawie planu Marshalla. Z opublikowanego tekstu układu wynika, że Włochy i Eire zgodziły się na następujące warunki, od których ma być uzależniona „pomoc" marshallowska:

1) Oba kraje zgodziły się na żądanie Stanów Zjednoczonych „stabilizacji swej waluty" oraz na utrzymanie kursu swych walut na odpowiednim poziomie. Warunek ten zawiera obowiązek obu krajów do przeprowadzenia dewaluacji na żądanie Stanów Zjednoczonych.

2) Rząd amerykański otrzymał prawo kontrolowania „procesu odbudowy". Oznacza to kontrolę amerykańską nad życiem gospodarczym krajów marshallowskich.

3) Stany Zjednoczone będą miały prawo pierwszeństwa w nabyciu takich surowców i produktów, których brak odczuwany jest w Ameryce. Oznacza to, że kraje marshallowskie będą musiały niektóre rzadkie surowce przekazywać Stanom Zjednoczonym.

4) Kraje marshallowskie utworzą specjalne fundusze w walucie krajowej, stanowiące równowartość dostaw marshallowskich. Fundusze te zostaną oddane do dyspozycji Stanów Zjednoczonych.

5) Rządy marshallowskie mają obowiązek dostarczania misjom amerykańskim wyczerpujących informacji w sprawie „procesu odbudowy".

6) Misje amerykańskie będą rozwijały działalność we wszystkich krajach marshallowskich.

7) Spory między obywatelami amerykańskimi a rządami krajów marshallowskich na temat odszkodowania za straty, jakie mogą wyniknąć wskutek zarządzeń gospodarczych i politycznych (np. nacjonalizacja) — mają być rozpatrywane przez Trybunał Międzynarodowy.

8) Kraje marshallowskie zobowiązują się do obniżenia barier celnych. Należy zaznaczyć, że Stany Zjednoczone ze swej strony nie mają obowiązku obniżenia taryf celnych, co skazuje z góry przemysł krajów marshallowskich na klęskę w walce konkurencyjnej z przemysłem amerykańskim.

9) Kraje marshallowskie zobowiązane są stosować zasadę największego uprzywilejowania wobec Niemiec zachodnich, Japonii i południowej Korei.

10) Umowy dwustronne ważne są do roku 1953. Oznacza to, że Włochy i Eire podpisują zobowiązania wobec Stanów Zjednoczonych do roku 1953, podczas gdy tzw. pomoc marshallowska — jak wiadomo — została przez Kongres uchwalona na czasokres 12 do 15 miesięcy.

11) Dalsze warunki dotyczą spraw technicznych.

IRLANDIA PODPISAŁA UMOWĘ Z USA

LONDYN, 28.6. (PAP). W poniedziałek w Dublinie minister spraw zagranicznych i poseł Stanów Zjednoczonych podpisali umowę dwustronną w sprawie „pomocy amerykańskiej". Umowa zostanie przedstawiona w piątek do ratyfikacji parlamentowi irlandzkiemu.

FRANCJA PODPISZE UMOWĘ Z USA

PARYŻ, 28.6. (PAP). Rada ministrów upoważniła ministra spraw zagranicznych Bidault do podpisania francusko - amerykańskiej umowy dwustronnej z tytułu pomocy w ramach planu Marshalla.

PARYŻ, 28.6. (PAP). Centrum studiów zagadnień gospodarczych przy CGT ogłosiło komunikat ostro krytykujący dwustronną umowę ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie planu Marshalla.

AUSTRIA MA PODPISAĆ UMOWĘ DWUSTRONNĄ

WIEDEŃ, 28.6. (PAP). W związku z mającym nastąpić 3 lipca podpisaniem umowy między rządami austriackim i amerykańskim w sprawie udzielenia Austrii tzw. „pomocy" w ramach planu Marshalla „Oesterreichische Volksstimme" stwierdza, że rząd austriacki dotychczas ani słowem nie wspomniał o warunkach amerykańskich.

W ten sposób sprawa podpisania tej umowy, tak brzemiennej w następstwach dla Austrii przedstawia się podobnie jak przystąpienie Austrii do systemu marshallowskiego. Również ten akt nie był ani omawiany ani zatwierdzany przez parlament.

—oOo—

Robertson w Kopenhadze

KOPENHAGA, 28.6. (PAP). Przybył tu dowódca brytyjskich wojsk okupacyjnych w Niemczech gen. **Robertson.** Prasa duńska zaprzecza twierdzeniom kół oficjalnych, jakoby podróż **Robertsona** nie miała celów politycznych.

Ruhra ma być wyłączona

z niemieckiego systemu gospodarczego

BERLIN, 28.6. (PAP). Przemawiając na wiecu w Düsseldorfie, przewodniczący partii komunistycznej w Niemczech Zachodnich **Max Reimann** oświadczył, że dr **Adenauer,** przywódca chrześcijańskich demokratów, opracował plan nowego podziału terytorialnego Niemiec Zachodnich. Plan ten rozpatrzony zostanie w środę na konferencji gubernatorów trzech stref zachodnich z premierami ziem niemieckich.

Jak stwierdził Reimann, plan ten przewiduje utworzenie nowej prowincji Nadrenii, ciągnącej się aż do Akwizgranu ze stolicą w Moguncji. Obecna prowincja Hessen zostanie wcielona do Wirtembergii — Badenii. Stolicą nowej prowincji Zagłębia Ruhry, która zostanie wyłączona z niemieckiego systemu gospodarczego, ma być Düsseldorf.

Przechodząc do omówienia reformy walutowej w Niemczech Zachodnich, **Reimann** oświadczył, że jest ona antyspołeczna i kapitalistyczna, i że musi zakończyć się klęską. Musi ona wywołać olbrzymie bezrobocie i w konsekwencji spowodować chaos, który ostatecznie doprowadzi do inflacji.

Reimann przeciwstawił reformę walutową w Niemczech Zachodnich reformie w strefie radzieckiej i oświadczył, że ta ostatnia jest bez porównania lepsza, gdyż uwzględnia interesy mas pracujących.

Na zakończenie Reimann oświadczył, że partia komunistyczna Niemiec Zachodnich nie uzna narzuconego przez mocarstwa zachodnie „statutu okupacyjnego", lecz domaga się zawarcia traktatu pokojowego, przewidującego ewakuację wojsk okupacyjnych z Niemiec.

SKUTKI REFORMY W STREFACH ZACHODNICH

BERLIN, 28.6. (PAP). Odrębna reforma walutowa w Niemczech Zachodnich odbiła się ujemnie na sytuacji gospodarczej ludności pracującej. Wszędzie notuje się redukcje robotników. Przewodniczący urzędu pracy w Hessen (strefa amerykańska), **Sauer** oświadczył, że bezrobocie w Bizonii rośnie z zastraszającą szybkością.

Agencja ADN donosi, że reformą walutową zostali również dotknięci studenci uniwersytetów w strefach zachodnich. W Stuttgarcie wielu studentów musiało przerwać naukę. W Monachium przeszło 10 tys. studentów nie może kontynuować studiów. W bardzo ciężkiej sytuacji znaleźli się również emeryci. W związku z reformą walutową nastąpi również redukcja 800 urzędników Rady Gospodarczej Bizonii.

—oOo—

Dziennik niemiecki o stosunkach z Polską

BERLIN, 28.6. (PAP). Popołudniowy dziennik berliński **„Vorwoerts"** zamieścił artykuł **Dahlema na temat stosunków polsko - niemieckich.**

Autor podkreśla konieczność rozpoczęcia nowej ery w stosunkach między demokratyczną Polską a Niemcami. „Pragniemy zrobić wszystko, aby doprowadzić do pokojowej współpracy z Polską demokratyczną. Musimy zwalczać każdego, kto usiłuje kontynuować politykę szowinizmu i rewizjonizmu pod hasłem walki przeciwko Wschodowi" — pisze **Dahlem.**

XXVII Kongres Włoskiej Partii Socjalistycznej

rozpoczął obrady

RZYM, 28.6 (PAP). W niedzielę rano nastąpiło otwarcie XXVII — Nadzwyczajnego — Kongresu Włoskiej Partii Socjalistycznej.

Jak wynika z przybliżonych danych, wybory prowincjonalne przyniosły ugrupowaniom centrowym — 40 proc. głosów, lewicy — 35 proc., prawicy — około 20 proc. Resztę otrzymały różne inne odłamy.

Po dokonaniu wyboru prezydium oraz władz Kongresu, w poniedziałek po południu rozpoczęły się właściwe prace kongresowe. Dotychczasowy sekretarz generalny, **Lelio Basso** złożył sprawozdanie z działalności ustępującego kierownictwa.

Komitet centralny włoskiej partii komunistycznej przesłał na ręce prezydium Kongresu depeszę powitalną, w której stwierdza m. inn.:

„Jedność akcji obu partii pozwoli krajowi dźwignąć się po katastrofie wojen faszystowskich. Mimo prób i usiłowań dzisiejszych wrogów, robotnicy włoscy potwierdzają swą wiarę w jedność klasy robotniczej i idee socjalizmu".

Pietro Nenni, dotychczasowy redaktor naczelny **„Avanti",** opublikował na łamach tego pisma artykuł, w którym zreasumował główne osiągnięcia ustępującego kierownictwa partii.

Zdaniem **Nenni'ego,** stare kierownictwo partii socjalistycznej spełniło trzy następujące doniosłe zadania, które nadal zachowują swe znaczenie:

1 Na płaszczyźnie wewnętrznej prowadziło ono walkę przeciwko zamaskowanej kontrrewolucji, kierowanej przez obecną partię rządzącą, tj. chrześcijańską demokrację.

2 Na płaszczyźnie międzynarodowej walczyło ono przeciwko kontrrewolucji europejskiej, czyli idei bloku zachodniego, której przewodzi kapitalizm amerykański, a której narzędziem walki jest plan Marshalla.

3 Solidaryzowało się ono z narodami Europy Wschodniej, które pracują nad odbudową swych krajów pod kierownictwem proletariatu, realizując idee socjalizmu.

—oOo—

Strajki w Anglii

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Na popołudniowym posiedzeniu Izby Gmin, posłowie domagali się skreślenia z porządku dziennego wszelkich innych spraw i poświęcenia obrad parlamentu wyłącznie kwestii strajku.

Premier **Attlee** zapowiedział proklamowanie przez króla „stanu nadzwyczajnego" w kraju na podstawie ustawy z roku 1920.

Minister pracy **Isaacs,** który znajduje się na konferencji w San Francisco, został śpiesznie odwołany do kraju.

ATTLEE NIE CHCE ROZMAWIAĆ Z ROBOTNIKAMI

Premier Attlee odrzucił ponownie apel posła komunistycznego Piratina o przyjęcie osobiście delegacji strajkujących robotników.

UCZENI PROTESTUJĄ

przeciwko antypolskiemu stanowisku Papieża

W dniu 28 czerwca 1948 r. Senat Akademicki Politechniki Warszawskiej uchwalił rezolucję w sprawie listu pasterskiego Papieża do biskupów niemieckich.

„W związku z listem Pasterskim Papieża Piusa XII do biskupów niemieckich, Senat Akademicki Politechniki Warszawskiej, nawiązując do stanowiska, zajętego w tej sprawie przez inne Szkoły Akademickie, powziął jednomyślnie uchwałę, która głosi m. in.:

„Naród polski, wychowany od lat tysiąca w tradycji wiary katolickiej, zawsze szanował Papieża, jako Ojca Świętego.

Wówczas, gdy wiedziony przez Hitlera naród niemiecki w sposób bezprzykładnie bestialski, mordował miliony obywateli polskich, poczynając od niemowląt, a kończąc na białych starcach, a w tej liczbie tysiące księży, nie zagrzmiał gromowy głos protestu i potępienia Stolicy Piotrowej.

Wspominając o cierpieniach ludności na obszarach między Wisłą a Wołgą, list Papieża pomija milczeniem fakt, że najpierw okropności eksterminacyjne rozpoczęto na obszarach Polski.

W chwili, gdy sprawiedliwy wyrok historii sprawił, że prawi odwieczni władcy ziem polskich w granicach do Odry i Nysy zrzucili jarzmo łupieżców i ciemiężycieli i objęli ziemię swych praojców, przepojoną ich krwią i potem trudu codziennego, nie stosując metod zemsty czy odwetu, — podniósł się głos Papieża potępiający pokrzywdzonych, a litujący się nad niedawnymi katami".

„W świetle powyższych obiektywnych i zgodnych z prawdą faktów, stwierdzamy, że narodowi naszemu wyrządzona została głęboka krzywda moralna" — stwierdza w zakończeniu rezolucja.

PROFESOROWIE AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE złożyli oświadczenie, w którym w pełni solidaryzują się z rezolucją, podpisaną przez rektorów, dziekanów i profesorów krakowskich wyższych uczelni, protestującą przeciw listowi Papieża do biskupów niemieckich.

Oświadczenie podpisali: PROFESOROWIE:

Ksawery Dunikowski, Eugeniusz Eibisch, Jerzy Fedkowicz, Karol Frycz, Józef Gałęzowski, Ignacy Pieńkowski, Zbigniew Pronaszko, Zygmunt Radnicki, Czesław Rzepiński, Anna Rudzka-Cybis, Konrad Srzednicki, Wacław Taranczewski, dr m. Karol Estreicher, Zygmunt Król.

DOCENCI:

Ludwik Gardowski, Jan Hopliński, Andrzej Jurkiewicz, Adam Marczyński, Stanisław Popławski, adiunkt Bronisław Pelczarski.

WYKŁADOWCY I STARSI ASYSTENCI:

Inż. Zenowicz, Eugeniusz Żarkowski, Jerzy Bandura, Mikołaj Kochanowski, Zbigniew Kowalewski, Tadeusz Łakomski, Maciej Makarewicz, Zdzisław Przebindowski, Adam Siemianowicz, Alojzy Siwecki, Wanda Śledzińska, Kazimierz Fajkosz, Marian Malina, Józef Potępa, Jan Szancenbach.

Podobne oświadczenie złożyli Dyrekcja i całe grono nauczycielskie Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych.

*

Do oświadczenie rektorów, dziekanów i profesorów szkół wyższych ogłoszonego 20 czerwca br. w sprawie listu Papieża, wystosowanego do biskupów niemieckich, przyłączyli się następujący PROFESOROWIE POLITECHNIKI KRAKOWSKIEJ:

Prof. R. Śmiałowski, prof. T. Tołwiński, prof. W. Gruszczyński, prof. Mściwojewski, prof. Gałęzowski, prof. dr Alfred Langrod, prof. inż. E. Małecki, prof. Wł. Rupczyński, inż. I. Czerniewski, prof. inż. M. Gronowski, prof. dr M. Kamiński, prof. inż. A. Karpliński, prof. inż. dr R. Rosłoński, prof. dr J. Michalski, inż. M. Odlanicki, inż. O. Gedliczka, inż. M. Wrona, inż. M. Chmaj, dr inż. T. Mazurek, dr J. Szarski, inż. J. Walczak, inż. J. Korecki, adiunkt Zychoń, inż. T. Czajka, dr inż. St. Kurzawa.

W związku ze znanym listem Papieża do biskupów niemieckich, KSIĘŻA RZYMSKO-KATOLICCY POWIATU SZTUMSKIEGO **uchwalili rezolucję, w której stwierdzają m. in., że wszelkie zakusy na nasze granice zachodnie będą odpierali wraz z całym narodem polskim.**

W obronie międzynarodowej solidarności partii robotniczych

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Zrodziła się w kierownictwie KPJ teoria „trzeciej siły" w nowym lewackim wydaniu, teoria, która może doprowadzić je tylko do ześlizgnięcia się na pozycje wroga. Niebezpieczna to teoria dla Jugosławii. Stawką jest tu bowiem jej suwerenność i niepodległość.

W ocaleniu niepodległości Jugosławii zainteresowany jest cały obóz antyimperialistyczny. Każdy wyłom we wspólnym froncie ZSRR i krajów demokracji ludowych byłby wzmocnieniem sił imperializmu i agresji.

Jesteśmy jednak przekonani, że wyłomu tego nie będzie, że w szeregach Komunistycznej Partii Jugosławii, okrytych chwałą tylu ofiarnych bojowników sprawy robotniczej, bojowników walki z rodzimym faszyzmem i hitlerowskim najeźdźcą, znajdą się ludzie, którym sumienie partyjne wskaże właściwą drogę walki o wyprowadzenie partii z kryzysu. Wierzymy, że ludzie ci potrafią stanąć do tej walki o partię, nie cofając się przed żadnymi trudnościami. Życzymy im zwycięstwa i wierzymy, że potrafią zawrócić partię na drogę marksizmu - leninizmu, na drogę wspólnego międzynarodowego frontu socjalistycznego.

Z prac Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu zatwierdził plany zaopatrzenia na drugie półrocze 1948 r. w tkaniny i artykuły włókiennicze, papier, szkło zbrojone, cement oraz plan zaopatrzenia w skórę na III kwartał br. Komitet zatwierdził również plan zbytu samochodów i ogumienia dla pojazdów mechanicznych na II półrocze br. i szczegółowy plan zbytu państwowych organizacji sprzedaży na rok 1948.

W dalszym toku obrad Komitet zatwierdził wniosek w sprawie włączenia do Państwowego Planu Inwestycyjnego inwestycji w dziedzinie dystrybucji i obrotu artykułami farmaceutycznymi ze środków Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego, wniosek Min. Przemysłu i Handlu w sprawie utworzenia Spółdzielczo-Państwowej Centrali Rybnej, wniosek w sprawie przejęcia przez Min. Przemysłu i Handlu Zakładów Tele- i Radiotechnicznych.

Dalszymi punktami obrad były: sprawa umowy plantacyjnej na kontraktowanie rzepaku ozimego na 1949 rok, sprawa umorzenia należności za konie przydzielone w ramach pomocy UNRRA osadnikom na Ziemiach Odzyskanych, sprawa utworzenia w Pradze przedstawicielstwa zarządów kolei i portów polskich z obszarem działalności na Czechosłowację.

Walne Zgromadzenie

Sp. Wyd. „Czytelnik"

W dniu 28 bm. w sali konferencyjnej Związku Nauczycielstwa Polskiego odbyło się III Walne Zgromadzenie Delegatów Kół Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", na które przybyło 860 osób z terenu całej Polski.

W godzinach rannych uczestnicy Zgromadzenia obecni byli przy poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę Domu Słowa Polskiego.

Otwarcia obrad III Walnego Zgromadzenia dokonał prezes Rady Nadzorczej Spółdz. Wydawn. „Czytelnik", minister Rapacki. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, wiceprezes Zarządu Głównego „Czytelnika", prof. S. Tazbir, złożył sprawozdanie Zarządu Głównego z działalności za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1947 r.

Po przerwie obiadowej prezes J. Borejsza omówił plan pracy na rok 1948. Na zakończenie prezes Borejsza w imieniu Zarządu Głównego zaproponował zmianę nazwy instytucji na „Spółdzielnię Wydawniczo - Oświatową", którą zebrani przyjęli przez aklamację. W dalszym toku obrad zatwierdzony został plan finansowy na bieżący rok oraz dokonano wyborów uzupełniających do Rady Nadzorczej.

Dnia 23 czerwca 1948 r. zmarł w Poznaniu

WŁADYSŁAW SWORNOWSKI

Poseł na Sejm Ustawodawczy

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI

Marszałek Sejmu Ustawodawczego

Rezolucja Biura Informacyjnego o sytuacji w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej

Biuro Informacyjne, w którego posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele: Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), Rumuńskiej Partii Robotniczej, Węgierskiej Partii Pracujących, Polskiej Partii Robotniczej, Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), Francuskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Włoskiej Partii Komunistycznej, po omówieniu sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii i stwierdzeniu, że przedstawiciele Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej odmówili przybycia na posiedzenie Biura Informacyjnego, doszło jednomyślnie do następujących wniosków:

1 Biuro Informacyjne stwierdza, że kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii przeprowadza w ostatnim czasie w podstawowych zagadnieniach polityki zagranicznej i wewnętrznej błędną linię, która oznacza odejście od marksizmu - leninizmu. W związku z tym Biuro Informacyjne aprobuje kroki Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), który wziął na siebie inicjatywę ujawnienia błędnej polityki KC Komunistycznej Partii Jugosławii, a przede wszystkim błędnej polityki tow. tow. Tito, Kardela, Dżilasa i Rankowica.

2 Biuro Informacyjne stwierdza, że kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii prowadzi nieprzyjazną politykę w stosunku do Związku Radzieckiego i do WKP (b). W Jugosławii prowadzono niegodną politykę szkalowania radzieckich specjalistów wojskowych i dyskredytowania Armii Radzieckiej. W stosunku do radzieckich specjalistów cywilnych w Jugosławii wprowadzono specjalny reżim, na zasadzie którego roztoczono nad nimi dozór jugosłowiańskich organów bezpieczeństwa publicznego i śledzono ich. Takiej samej inwigilacji i dozorowi ze strony jugosłowiańskich organów bezpieczeństwa poddany został przedstawiciel WKP (b) w Biurze Informacyjnym tow. Judin i szereg oficjalnych przedstawicieli ZSRR w Jugosławii.

Wszystkie te i tym podobne fakty świadczą o tym, że kierownicy Komunistycznej Partii Jugosławii zajęli postawę niegodną komunistów, wskutek czego przywódcy jugosłowiańscy zaczęli utożsamiać politykę zagraniczną ZSRR z polityką zagraniczną mocarstw imperialistycznych i zachowują się w stosunku do ZSRR tak samo, jak w stosunku do państw burżuazyjnych. Właśnie wskutek tej antyradzieckiej postawy rozpowszechniła się w Komitecie Centralnym KP Jugosławii zaczerpnięta z arsenału kontrrewolucyjnego trockizmu oszczercza propaganda o „zwyrodnieniu" WKP (b), o „zwyrodnieniu" ZSRR itp.

Biuro Informacyjne potępia tę antyradziecką postawę kierowników Komunistycznej Partii Jugosławii, jako nie dającą się pogodzić z marksizmem - leninizmem i właściwą jedynie nacjonalistom.

3 W swojej polityce wewnętrznej kierownicy KPJ schodzą z pozycji klasy robotniczej i zrywają z marksistowską teorią klas i walki klasowej. Negują oni fakt rozwijania się elementów kapitalistycznych w swoim kraju i związanego z tym zaostrzania się walki klasowej na wsi jugosłowiańskiej. Negowanie tego faktu wypływa z oportunistycznego stanowiska, jakoby w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu walka klasowa nie zaostrzała się, jak tego uczy marksizm - leninizm, lecz wygasała, jak twierdzili oportuniści typu Bucharina, który głosił teorię pokojowego wrastania kapitalizmu w socjalizm.

Przywódcy jugosłowiańscy prowadzą błędną politykę na wsi, nie uwzględniając zróżnicowania klasowego wsi i traktując indywidualną gospodarkę chłopską jako jedną całość, wbrew nauce marksizmu-leninizmu o klasach i walce klasowej, wbrew znanej tezie Lenina, że drobne gospodarstwo indywidualne rodzi kapitalizm i burżuazję stale, codziennie, co chwila, żywiołowo i w skali masowej. W rzeczywistości zaś sytuacja polityczna na wsi jugosłowiańskiej nie daje żadnych podstaw do zadowolenia i beztroski. W sytuacji, gdy w Jugosławii przeważa indywidualna gospodarka chłopska, nie ma nacjonalizacji ziemi, istnieje prywatna własność ziemi i kupno — sprzedaż ziemi, gdy w rękach kułaków skupione są znaczne obszary ziemi, stosowana jest praca najemna itd., — nie można wychowywać partii w duchu zacierania walki klasowej i godzenia przeciwieństw klasowych, nie rozbrajając tym samym partii w obliczu trudności budowy socjalizmu.

Odnośnie zagadnienia kierowniczej roli klasy robotniczej kierownicy Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej schodzą z marksistowsko - leninowskiej drogi na drogę partii narodnickiej, kułackiej, twierdząc, że chłopstwo jest „najpewniejszą podstawą państwa jugosłowiańskiego". Lenin uczył, że **„proletariat, jako jedyna do końca rewolucyjna klasa współczesnego społeczeństwa... powinien być kierownikiem, hegemonem w walce całego ludu o całkowity przewrót demokratyczny, w walce całego ludu pracującego i wyzyskiwanego przeciw ciemiężycielom i wyzyskiwaczom".**

Jugosłowiańscy przywódcy wykraczają przeciw tej tezie marksizmu - leninizmu.

Jeśli chodzi o chłopstwo, większa część jego, to jest biedota i chłopi średniorolni, może znaleźć się albo już się znajduje w sojuszu z klasą robotniczą, przy czym rola kierownicza w tym sojuszu przypada klasie robotniczej.

Omówione wyżej stanowisko jugosłowiańskich przywódców wykracza przeciw tej tezie marksizmu - leninizmu.

Oczywiste jest, że to stanowisko jest wyrazem poglądów właściwych drobnomieszczańskim nacjonalistom, ale nie marksistom - leninowcom.

4 Biuro Informacyjne uważa, że kierownictwo KPJ dokonuje rewizji nauki marksizmu - leninizmu o partii. W myśl teorii marksizmu - leninizmu partia jest podstawową kierowniczą i kierującą siłą w kraju, która posiada swój odrębny program i nie rozpływa się w bezpartyjnej masie. Partia jest najwyższą formą organizacji i najważniejszym orężem klasy robotniczej. W Jugosławii zaś za podstawową siłę kierowniczą w kraju uważana jest nie partia komunistyczna, lecz Front Narodowy. Przywódcy jugosłowiańscy pomniejszają rolę partii komunistycznej i faktycznie roztapiają partię w bezpartyjnym Froncie Narodowym, który skupia w sobie elementy nader różnorodne pod względem klasowym (robotników, pracujące chłopstwo, prowadzące gospodarkę indywidualną, kułaków, kupców, drobnych przemysłowców, burżuazyjną inteligencję itd.), jak również różnorodne ugrupowania polityczne, nie wyłączając niektórych partii burżuazyjnych.

Przywódcy jugosłowiańscy z uporem nie chcą uznać błędności swego stanowiska, jakoby Komunistyczna Partia Jugosławii nie mogła i nie powinna posiadać własnego odrębnego programu, lecz powinna poprzestać na programie Frontu Narodowego.

Fakt, że w Jugosławii na arenie politycznej występuje tylko Front Narodowy, a partia i jej organizacje nie występują wobec narodu otwarcie i w swoim imieniu, nie tylko pomniejsza rolę partii w życiu politycznym kraju, ale podważa partię, jako samodzielną siłę polityczną, której powołaniem jest zdobywanie coraz większego zaufania narodu i ogarnianie swoim wpływem coraz szerszych mas ludzi pracy drogą jawnej działalności politycznej, jawnej propagandy swoich poglądów i swego programu. Kierownicy Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej powtarzają błędy rosyjskich mieńszewików, polegające na roztapianiu partii marksistowskiej w bezpartyjnej masowej organizacji. Wszystko to świadczy o istnieniu w Jugosławii tendencji likwidatorskich w stosunku do partii komunistycznej.

Biuro Informacyjne uważa, że taka polityka KC KPJ zagraża samemu istnieniu partii komunistycznej i w ostatecznym rachunku kryje w sobie niebezpieczeństwo wynaturzenia Jugosłowiańskiej Republiki Ludowej.

5 Biuro Informacyjne uważa, że stworzony przez jugosłowiańskich przywódców biurokratyczny reżim wewnątrz partii jest zgubny dla życia i rozwoju Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej. W partii nie ma demokracji wewnątrzpartyjnej, nie ma wybieralności, nie ma krytyki i samokrytyki. KC KPJ, wbrew gołosłownym zapewnieniom tow. tow. Tito i Kardela, składa się w większości nie z wybranych, lecz z dokooptowanych członków. Partia Komunistyczna znajduje się faktycznie w warunkach półlegalnych. Zebrania partyjne nie odbywają się albo odbywają się tajnie, co nie może nie podcinać wpływów partii w masach. Takiego typu organizacji, jak Jugosłowiańska Partia Komunistyczna nie można nazwać inaczej, jak sekciarsko - biurokratycznym. Taki typ organizacji prowadzi do likwidacji partii jako aktywnego, żywotnego organizmu, kultywuje w partii wojskowe metody kierownictwa, podobne do metod stosowanych w swoim czasie przez Trockiego.

Jest rzeczą niedopuszczalną, że w Komunistycznej Partii Jugosławii depcze się najelementarniejsze prawa członków partii, że najlżejsza krytyka niewłaściwych stosunków w partii pociąga za sobą surowe represje.

Biuro Informacyjne uznaje za hańbę takie fakty, jak usunięcie z Partii i aresztowanie członków KPJ tow. tow. Zujowicza i Hebranga za to, że ośmielili się krytykować antyradzieckie stanowisko kierowników Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej i że wypowiadają się za przyjaźnią Jugosławii i ZSRR.

Biuro Informacyjne stwierdza, że w Partii Komunistycznej nie może być tolerowany taki haniebny, iście turecki, terrorystyczny reżim. W interesie samego istnienia i rozwoju Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej leży położenie kresu takiemu reżimowi.

6 Biuro Informacyjne uważa, że krytyka błędów KC Komunistycznej Partii Jugosławii ze strony KC WKP(b) i KC innych Partii Komunistycznych, krytyka stanowiąca braterską pomoc dla Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej, stwarza wszelkie nieodzowne warunki, by kierownictwo KPJ mogło jak najszybciej naprawić popełnione błędy. Jednakże zamiast uczciwie uznać tę krytykę i wejść na drogę bolszewickiej naprawy popełnionych błędów, przywódcy KPJ, ogarnięci niepomierną ambicją, zarozumiałością i pychą, przeciwstawili się ostro krytyce, ustosunkowali się do niej wrogo, weszli na antypartyjną drogę nieprzyznawania się do jakichkolwiek w ogóle błędów, wykroczyli przeciw zasadom marksizmu - leninizmu, dotyczącym stosunku partii politycznej do swych błędów i tym samym pogłębili jeszcze bardziej swe antypartyjne błędy.

Przywódcy jugosłowiańscy przygwożdżeni nieodpartą krytyką ze strony KC WKP(b) i KC innych bratnich Partii zaczęli wręcz oszukiwać swą Partię i naród, ukrywając przed Jugosłowiańską Partią Komunistyczną krytykę błędnej polityki KC KPJ, podobnie jak ukrywają przed partią i narodem istotne przyczyny rozprawienia się z towarzyszami Zujowiczem i Hebrangiem.

Ostatnio, już po krytyce błędów przywódców jugosłowiańskich przez KC WKP(b) i KC bratnich Partii, przywódcy ci usiłowali zadekretować szereg nowych lewackich posunięć i ustaw. Przywódcy jugosłowiańscy z wielkim pośpiechem wydali nowe postanowienie o nacjonalizacji drobnego przemysłu i handlu absolutnie bez przygotowania jego realizacji, postanowienie, które z uwagi na swą pochopność może jedynie utrudnić zaopatrzenie ludności jugosłowiańskiej. Z takim samym pośpiechem wydano nową ustawę wprowadzającą podatek zbożowy od gospodarstw wiejskich, która to ustawa również nie była przygotowana, i która wobec tego, może tylko zdezorganizować zaopatrzenie ludności miejskiej w chleb. Wreszcie, przywódcy jugosłowiańscy zupełnie nieoczekiwanie oznajmili niedawno w gromkich deklaracjach o swej miłości i oddaniu dla Związku Radzieckiego, chociaż wiadomo dobrze, że w praktyce po dziś dzień prowadzą oni w stosunku do ZSRR politykę nieprzyjazną.

Ale to nie wszystko. Przywódcy KPJ zapowiadają ostatnio z wielką pewnością siebie politykę likwidacji żywiołów kapitalistycznych w Jugosławii. W liście do KC WKP(b) z 13 kwietnia br. tow. tow.: Tito i Kardel pisali, że „Plenum KC zaaprobowało przedstawione przez Biuro Polityczne KC środki likwidacji resztek kapitalizmu w kraju".

Zgodnie z tym nastawieniem Kardel w przemówieniu wygłoszonym 25 kwietnia na posiedzeniu Skupszczyny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej oświadczył: „W naszym kraju policzone są już dni wszelkich pozostałości wyzysku człowieka przez człowieka".

W obecnych warunkach w Jugosławii tego rodzaju kurs przywódców KPJ na likwidację żywiołów kapitalistycznych, a więc również i na likwidację kułactwa jako klasy, można określić tylko jako awanturniczy i niemarksistowski. Nie sposób bowiem rozwiązać tego zadania, dopóki w kraju przeważa indywidualna gospodarka chłopska, która nieuchronnie rodzi kapitalizm, dopóki nie stworzono warunków dla masowej kolektywizacji gospodarki wiejskiej i dopóki większość pracującego chłopstwa nie przekona się o wyższości metody zespołowego prowadzenia gospodarstwa. Doświadczenie WKP(b) wskazuje, że likwidacja ostatniej i najliczniejszej klasy wyzyskiwaczy — kułactwa — możliwa jest tylko na zasadzie masowej kolektywizacji gospodarki wiejskiej, że likwidacja kułactwa jako klasy jest organiczną częścią składową kolektywizacji gospodarki wiejskiej.

Skuteczna likwidacja kułactwa, jako klasy, a więc likwidacja żywiołów kapitalistycznych na wsi, wymaga od partii uprzedniej długotrwałej pracy przygotowawczej, zmierzającej do ograniczenia żywiołów kapitalistycznych na wsi, wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego pod kierownictwem klasy robotniczej, rozbudowania socjalistycznego przemysłu, zdolnego do masowej produkcji maszyn dla zespołowego prowadzenia gospodarki wiejskiej. Zbytni pośpiech w tej sprawie może przynieść jedynie niepowetowane szkody.

Tylko przy zastosowaniu tych środków, starannym ich przygotowaniu i konsekwentnym przeprowadzeniu, możliwe jest przejście od ograniczenia żywiołów kapitalistycznych na wsi do ich likwidacji.

Wszelkie próby przywódców jugosłowiańskich, by rozwiązać to zagadnienie w sposób pochopny i drogą dekretowania zza biurka uznać należy bądź za awanturę skazaną z góry na niepowodzenie, bądź też za chełpliwą i pustą, demagogiczną deklarację.

Biuro Informacyjne uważa, że przywódcy jugosłowiańscy, stosując tego rodzaju fałszywą i demagogiczną taktykę, chcą wykazać, iż nie tylko stoją na gruncie walki klasowej, lecz nawet idą jeszcze dalej poza te wymagania, które z punktu widzenia realnych możliwości można by wysunąć wobec Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej w zakresie ograniczenia żywiołów kapitalistycznych.

Biuro Informacyjne uważa że ponieważ te lewackie dekrety i deklaracje kierownictwa jugosłowiańskiego są demagogiczne i niewykonalne w chwili obecnej, mogą one jedynie skompromitować sprawę budownictwa socjalistycznego w Jugosławii.

Dlatego też Biuro Informacyjne ocenia tę awanturniczą taktykę jako niegodziwy manewr i niedopuszczalną grę polityczną.

Jak z tego wynika, wspomniane wyżej lewackie, demagogiczne poczynania i deklaracje przywódców jugosłowiańskich mają zamaskować ich odmowę przyznania się do własnych błędów i rzetelnego ich naprawienia.

7 Zważywszy stan rzeczy, jaki wytworzył się w KPJ oraz chcąc dać przywódcom Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej możność wyjścia z sytuacji, Komitet Centralny WKP(b) oraz Komitety Centralne innych bratnich Partii zaproponowały, aby rozpatrzyć sytuację w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej na posiedzeniu Biura Informacyjnego na tych samych normalnych zasadach partyjnych, na jakich rozpatrywano działalność innych partii komunistycznych na pierwszym posiedzeniu Biura Informacyjnego. Jednakże wielokrotne propozycje bratnich partii komunistycznych, by rozpatrzyć sytuację w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej na posiedzeniu Biura Informacyjnego spotkały się z odmową przywódców jugosłowiańskich.

Usiłując uchylić się od słusznej krytyki ze strony bratnich partii na posiedzeniu Biura Informacyjnego, przywódcy jugosłowiańscy ukuli wersję o tym, jakoby znajdowali się na „nierównych prawach". Należy stwierdzić, że w wersji tej nie ma ani źdźbła prawdy.

Powszechnie wiadomo, że tworząc Biuro Informacyjne partie komunistyczne wychodziły z bezspornego założenia, iż każda partia ma obowiązek składania sprawozdań przed Biurem Informacyjnym, podobnie jak każda partia ma prawo krytykowania innych partii. Na pierwszej naradzie 9-ciu partii komunistycznych Jugosłowiańska Partia Komunistyczna skorzystała z tego swojego prawa w szerokim zakresie. Odmowa Jugosłowian złożenia sprawozdania ze swej działalności na posiedzeniu Biura Informacyjnego i wysłuchania krytycznych uwag ze strony innych partii komunistycznych, oznacza faktycznie podważenie równouprawnienia partii komunistycznych i równoznaczna jest z żądaniem przyznania KPJ uprzywilejowanej pozycji w Biurze Informacyjnym.

8 Biorąc pod uwagę to wszystko, Biuro Informacyjne solidaryzuje się z oceną sytuacji w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej oraz z krytyką błędów KC KPJ i z analizą polityczną tych błędów, zawartą w pismach KC WKP(b) do KC KPJ z okresu marzec — maj 1948 r.

Biuro Informacyjne dochodzi jednomyślnie do wniosku, że przywódcy Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej swymi antypartyjnymi i antyradzieckimi poglądami, nie dającymi się pogodzić z marksizmem - leninizmem, całym swoim postępowaniem i odmową przybycia na posiedzenie Biura Informacyjnego przeciwstawili się partiom komunistycznym, wchodzącym w skład Biura Informacyjnego, wkroczyli na drogę wyłamywania się z jednolitego frontu socjalistycznego przeciw imperializmowi, wkroczyli na drogę zdrady międzynarodowej solidarności mas pracujących i stączania się na pozycję nacjonalizmu.

Biuro Informacyjne potępia tę antypartyjną politykę i postępowanie KC KPJ.

Biuro Informacyjne uznaje, że w rezultacie tego wszystkiego KC KPJ stawia siebie i Jugosłowiańską Partię Komunistyczną poza nawiasem rodziny bratnich partii komunistycznych ,poza nawiasem wspólnego frontu komunistycznego i w konsekwencji, poza nawiasem Biura Informacyjnego.

* * *

Biuro Informacyjne uważa, że u podstaw wszystkich tych błędów kierownictwa KC KPJ leży ten niewątpliwy fakt, iż w kierownictwie KPJ w ciągu ostatnich 5—6 miesięcy jawnie wzięły górę elementy nacjonalistyczne, które działały również poprzednio w sposób zamaskowany, że kierownictwo KPJ zerwało z internacjonalistycznymi tradycjami Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej i wkroczyło na drogę nacjonalizmu.

Przywódcy jugosławiańscy, przeceniając znacznie wewnętrzne, narodowe siły i możliwości Jugosławii — sądzą, że mogą zachować niepodległość Jugosławii i zbudować socjalizm bez poparcia partii komunistycznych innych krajów, bez poparcia krajów demokracji ludowej, bez poparcia ZSRR. Sądzą oni, że nowa Jugosławia może się obejść bez pomocy tych rewolucyjnych sił.

Słabo orientując się w sytuacji międzynarodowej, zastraszeni szantażem i groźbami imperialistów, przywódcy jugosłowiańscy przypuszczają, że idąc na szereg ustępstw wobec państw imperialistycznych potrafią pozyskać ich przychylność, dojść z nimi do porozumienia w sprawie niezawisłości Jugosławii i stopniowo zaszczepić narodom jugosłowiańskim orientację na te państwa, tj. orientację na kapitalizm. Biorą przy tym milcząco za punkt wyjścia znaną burżuazyjno-nacjonalistyczną tezę, w myśl której „państwa kapitalistyczne stanowią mniejsze niebezpieczeństwo dla niezawisłości Jugosławii, aniżeli ZSRR".

Przywódcy jugosłowiańscy nie rozumieją widać, lub też udają, że nie rozumieją, iż tego rodzaju nacjonalistyczne stanowisko może doprowadzić jedynie do tego, że Jugosławia wyrodzi się w zwykłą republikę burżuazyjną, że utraci swą niepodległość i przekształci się w kolonię państw imperialistycznych.

Biuro Informacyjne nie wątpi, że w łonie Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej jest dość zdrowych elementów, wiernych marksizmowi - leninizmowi, wiernych internacjonalistycznym tradycjom Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej, wiernych jednolitemu frontowi socjalistycznemu.

Zadanie tych zdrowych sił KPJ polega na tym, by zmusić swych obecnych przywódców do otwartego i szczerego uznania swych błędów i naprawienia ich, do zerwania z nacjonalizmem, do powrotu do internacjonalizmu i do wzmacniania ze wszech miar jednolitego frontu socjalistycznego przeciwko imperializmowi, albo też — jeśli obecni przywódcy KPJ okażą się do tego niezdolni — by usunąć ich i powołać nowe, internacjonalistyczne kierownictwo KP Jugosławii.

Biuro Informacyjne nie wątpi, że Jugosłowiańska Partia Komunistyczna potrafi wykonać to szczytne zadanie.

CZYJA WINA?

Nasz korespondent Jan Górski donosi z USA

W pościgu za głosami wyborców, w pogoni za zdobyciem zwolenników, tak republikanie jak i demokraci rozpoczęli gwałtowną kampanię propagandową. Każda z walczących stron czyni drugą odpowiedzialną za istniejący stan rzeczy. Prezydent Truman podczas swej podróży propagandowej po kraju rzucił w ubiegłym tygodniu gromkie oskarżenie pod adresem republikańskiej większości kongresu, mówiąc, że 80 Kongres jest „najgorszym w historii Stanów Zjednoczonych". Starał się udowodnić, że za sytuację obecną odpowiedzialna jest nie administracja, wyłoniona z partii demokratycznej, ale Kongres kontrolowany przez republikanów. Ci ostatni nie pozostali dłużni Prezydentowi. Halleck, republikański przywódca w Kongresie, odpowiedział, że od czasów George Washingtona, Truman jest najgorszym prezydentem amerykańskim. Niemniej ostrych słów używał senator Robert Taft w swoim przemówieniu radiowym.

O CZYM SIĘ NIE MÓWI

Obie strony chcą udowodnić, że one walczyły o inny porządek rzeczy, że wina jest po stronie przeciwnika. Nie wspominają oczywiście o tym, że za większość spraw odpowiedzialne są obie strony, że szły ręka w rękę, że ściśle ze sobą współpracowały. Prezydent Truman nie wspomina oczywiście o tym, że on utorował drogę antyrobotniczej ustawie Tafta-Hartley'a przez drakońskie zarządzenia, wydane podczas łamania strajku kolejarzy w 1946 r., a później podczas strajku górników.

Republikanie nie wspominają oczywiście o tym, że interwencyjna doktryna Trumana i uzupełnienie jej za pomocą planu Marshalla jest wynikiem dwupartyjnej polityki republikańsko - demokratycznej.

Milczeniem zakrywa się prowadzoną przez obie partie politykę zbrojeń i potężnej rozbudowy militaryzmu amerykańskiego. Oskarżając republikanów o to, że oni są winni wzrostowi cen, prezydent nie wspomina o tym, że w swoim „anty-inflacyjnym" programie nie różnił się niczym prawie od republikanów, że była to polityka gwarantowania potężnych zysków wielkim korporacjom amerykańskim, nie wspomina też i o tym, że pogrzeb OPA (Ofice of Price Administra tion — instytucja kontroli cen) został zorganizowany przez sztaby obu partii.

Z tego wszystkiego zdaje sobie jednak sprawę konsument amerykański płacący co dzień drożej za towary, z tego zdają sobie sprawę milionowe rzesze pracujących, nie muszące wcale badać statystyk, dla ustalenia, jak znaczny jest spadek realnej płacy w St. Zjednoczonych, jak znacznie spadła siła nabywcza ludności oraz jak w tym samym czasie wzrosły zyski korporacji przemysłowych.

GWAŁTOWNY WZROST ZYSKÓW

„Monthly Letter", wydawany przez National City Bank, podaje, że 960 największych korporacji przemysłowych w St. Zjednoczonych uzyskało w 1947 roku 3.202 milionów dol. czystego zysku (po odliczeniu zapłaconych podatków), w porównaniu z uzyskanym przez nich w 1946 r. zyskiem wynoszącym 2.131 mil. dol. Tak więc zysk tych korporacji w przeciągu jednego roku wzrósł o 50,2 proc.

Ten sam „Monthly Letter", podając cyfry dotyczące sprawozdań 3.102 zakładów stwierdza, że w 1947 r. czysty ich zysk (po zapłaceniu podatków) wynosił 9.228 mil. dol., podczas, gdy w 1946 r. wyniósł on 6.750 mil. dol.

POKRZYWDZENI FABRYKANCI

Przedstawiciele „NAM" (National Association of Manufacturers" — amerykański odpowiednik byłego „Lewiatanu") uważają jednak, że są pokrzywdzeni. Wykazują, że o ile dochód robotników w ubiegłym roku wynosił 80—90 miliardów dol., to oni są w dużo gorszej sytuacji, bo ich roczne zyski łącznie wyniosły zaledwie.., 17 miliardów. Wprawdzie biedni i pokrzywdzeni władcy Wall Street zapomnieli, że oni są jedynie kroplą w morzu 140 mil. mieszkańców St. Zjedn. —ale o tym nie zapomniał człowiek pracy, który dobrze pamięta, że płaca robocza od 1939 r. wzrosła przeciętnie o 119 proc., a zyski korporacji w tym samym czasie podskoczyły o 370 proc.

SYTUACJA MAS

Według cyfr, ogłoszonych ostatnio przez Federal Reserve Board w „Third Annual Survey of Consumer Finances" w bieżącym roku 25 proc. rodzin amerykańskich będzie wydawało na życie więcej aniżeli zarabia. Cyfra ta wskazuje na szalony wzrost drożyzny, świadczy ona o tym, że jedna czwarta rodzin amerykańskich musi skorzystać ze swych oszczędności po to, żeby się utrzymać na powierzchni, albo też musi kupować na kredyt.

„National Industrial Conference Board", konserwatywna instytucja, zajmująca się badaniami ekonomicznymi, podaje, że na skutek wzrostu cen na towary konsumcyjne, oszczędności indywidualne w bankach, które w 1946 roku wynosiły 14,8 miliardów dol., obecnie wynoszą jedynie 12,5 miliardów.

W ub. miesiącu ogłoszono dane, z których wynika, że z 17 milionów ludzi, którzy w 1947 r. kupili dla siebie meble, lodówki, radio lub maszyny do prania, jedynie 6 mil. zapłaciło za te towary w gotówce. Reszta, tj. 9 mil. kupowała na raty, zabiegała o kredyt. W porównaniu z cyframi z 1946 r. oznacza to wzrost o 100 proc. liczby tych, którzy kupują na kredyt.

CO NA TO ODPOWIE WYBORCA?

Wyborca amerykański zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że za ten stan rzeczy jednakowo odpowiedzialne są obie partie, że obie strony są jednakowo winne. Wie on, że we wszystkich sprawach zasadniczych zblokowana reakcja demokratyczno-republikańska szła ręka w rękę, że nie uznawała ona różnic partyjnych. Zdaje on sobie sprawę z tego, że bez względu na to, czy w Białym Domu zasiądzie prezydent republikański czy demokratyczny, sytuacja nie ulegnie zmianie. Wie on dobrze, że zmiana ta może nastąpić jedynie na skutek długiej, trwałej i nieustępliwej walki wszystkich sił postępowych w St. Zjednoczonych, na skutek bezkompromisowej walki amerykańskiego świata pracy.

Jan Górski.

10-ty dzień procesu krakowskiego

Nie pomogą wykręty

Dokumenty demaskują działalność Buehlera

W dziesiątym dniu rozprawy przeciw Buehlerowi Trybunał w dalszym ciągu przesłuchuje świadków odwodowych.

Po zeznaniu Ryszarda Jędrasa, który nic nowego nie wnosi do sprawy, przed Trybunałem staje Frydrych Wilhelm Siebert, przyprowadzony z więzienia. Świadek od grudnia 1939 roku do sierpnia 1940 r. i następnie od lutego 1942 do października 1942 roku był kierownikiem wydziału spraw wewnętrznych w G. G.

Sędzia Cieśluk: Kto dawał instrukcje polityczne, gdy Frank był na urlopie, czy zastępca Franka Buehler?

Świadek: Tak, Buehler.

Na szereg dalszych pytań, zadawanych przez Trybunał, świadek odpowiada wykrętnie, lub zasłania się niepamięcią.

W dalszym ciągu zeznają świadkowie obrony — Aleksander Retz, były radca ministerialny rządu G. G. oraz Kurt von Burgsdorf, były gubernator Krakowa — obaj przyprowadzeni z więzienia.

Stwierdzają oni, że na posiedzeniach rządu Buehler miał być rzekomo mało aktywny.

Na pytanie przewodniczącego świadek Burgsdorf odpowiada, że Buehler występował przeciwko wywozowi robotników do Rzeszy, gdyż bał się osłabienia siły roboczej w kraju.

W związku z zeznaniem świadka, zmierzającym do wykazania, że Buehler nie współpracował z policją, sędzia Zembaty odczytuje zarządzenie oskarżonego z roku 1944, w którym Buehler gorąco poleca swoim podwładnym współpracę w dochodzeniach policyjnych. Następne zarządzenie oskarżonego, odczytane przez sędziego Zembatego, zawiera polecenie użycia policji porządkowej do zwalczania polskiego ruchu oporu.

Sędzia Zembaty odczytuje również rozporządzenie Buehlera z dnia 13.5. 1942 roku, wprowadzające dla wszystkich mieszkańców Generalnej Gubernii obowiązek świadczenia usług w obrębie i poza obrębem G. G. Niestawiennictwo do pracy, lub uchylanie się grozi karą ciężkiego więzienia.

Na zakończenie sesji prokuratorzy Cyprian i Sawicki zgłosili, w związku z zeznaniami wszystkich świadków obrony, szereg nowych dokumentów, z których wynika, że rząd G. G. dokładnie był informowany o wszystkim, co się działo w terenie i że wiadomości te przesyłał Hitlerowi w sprawozdaniach. Wśród dokumentów znajdują się również fotokopie gazet zagranicznych, zawierających wiadomości o łapankach, o rozstrzeliwaniach, mordowaniu Żydów, wysiedlaniach itd. Dokumenty te noszą pieczątki stwierdzające, iż wpłynęły one do urzędu Generalnego Gubernatora. Jest rzeczą niewątpliwą, podkreślili prokuratorzy, że oskarżony, jako szef urzędu G. G. dokumenty te znał.

Deklaracja warszawska wskazała drogę

do ustanowienia trwałego pokoju

BUDAPESZT, 28.6. (PAP). Na odbytym wczoraj w Budapeszcie pierwszym kongresie demogratycznego związku inwalidów wojennych wicepremier **Sakasits**, nawiązując do niedawnej Konferencji Warszawskiej oświadczył m. in.:

„Konferencja Warszawska zdemaskowała anglosaski imperializm. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie państwa, biorące udział w Konferencji Warszawskiej, dały dowód, że są gotowe bronić pokoju i odeprzeć wszelkie próby ataków ze strony imperialistów. Cieszymy się, że jesteśmy częścią tego frontu pokoju i dołożymy wszelkich starań, aby front ten stał się jeszcze bardziej mocnym.

SOFIA, 28.6. (PAP). Prasa bułgarska w dalszym ciągu z ożywieniem komentuje oświadczenie ministrów spraw zagranicznych 8 państw Europy Środkowej i wschodniej. Wszystkie gazety jednogłośnie podkreślają historyczne znaczenie Konferencji Warszawskiej.

Deklaracja warszawska — pisze **„Robotniczesko Dielo"** — rzuciła jaskrawe światło na plany imperialistów, zwłaszcza amerykańskich magnatów dolarowych, którzy pod osłoną obłudnych frazesów o odbudowie Europy i pomocy dla narodu niemieckiego, przygotowują odrodzenie militaryzmu i faszyzmu niemieckiego.

Deklaracja warszawska wskazała jednocześnie wszystkim narodom słuszną, demokratyczną drogę, wiodącą do rozwiązania problemu niemieckiego i ustanowienia sprawiedliwego, trwałego pokoju w Europie i na całym świecie.

Zdaniem dziennika **„Izgrev"**, Konferencja Warszawska dowiodła, że rządy i narody 8 demokratycznych państw jasno i słusznie oceniają sytuację międzynarodową. Nie poddają się one nieuzasadnionym obawom, ale nie zamykają również oczu na niebezpieczeństwo, wypływające z niedorzecznych i zbrodniczych planów imperialistów anglo - amerykańskich.

„Oteczestven Front" stwierdza, że narada warszawska zrealizowała jeden z punktów układów o przyjaźni i współpracy, zawartych między jej uczestnikami. Punkt ten przewiduje wzajemne rozmowy i konsultacje w wypadku niebezpieczeństwa powtórzenia się agresji niemieckiej.

Organ partii radykalnej **„Vreme"** przeprowadza porównanie między uchwałami konferencji londyńskiej a deklaracją warszawską.

Konferencja londyńska — stwierdza dziennik — nie zmierzała do demokratyzacji i demilitaryzacji Niemiec. Miała ona na celu odbudowę przemysłu wojennego w Niemczech i podporządkowanie gospodarki krajów europejskich monopolom amerykańskim.

W przeciwieństwie do tego konferencja 8 ministrów spraw zagranicznych opracowała deklarację, szczegółową, jasną i nacechowaną duchem demokratycznym, która demaskuje plany imperialistów anglosaskich i wskazuje drogi w kierunku demokratycznego rozwiązania problemu niemieckiego w interesie wszystkich narodów, łącznie z narodem niemieckim.

MOSKWA, 28.6. (PAP). W komentarzu do konferencji warszawskiej dziennik albański **„Baszkimi"** podkreśla w artykule wstępnym, że oświadczenie ministrów 8 państw „jest surowym aktem oskarżenia, przeciwko tym wszystkim, którzy pragną pchnąć ludzkość w otchłań trzeciej wojny światowej".

Konferencja Warszawska — stwierdza dziennik — odrzuca, jako bezprawne i pozbawione wszelkiego autorytetu moralnego wszystkie uchwały tajnej konferencji londyńskiej. Konferencja Warszawska w swym komunikacie wskazuje wszystkim narodom świata oraz samemu narodowi niemieckiemu jaką drogą winny one kroczyć, aby zapewnić pokój i demokrację, usunąć niebezpieczeństwo wybuchu nowej wojny oraz zagwarantować wolność i suwerenność wszystkim narodom.

Konferencja Warszawska raz jeszcze dowiodła całemu światu, że Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej konsekwentnie walczą w obronie pokoju i demokracji na całym globie ziemskim.

Budujemy WSPÓLNY DOM

Dnia 28 bm. na konto Centralnego Komitetu Budowy Wspólnego Domu wpłynęło od Związku Zawodowego Literatów — Zarząd Główny — 100.000 zł., od Komitetu PPR Marynarzy w Gdyni — 250.000 zł., od związku Zawodowego Górników — Katowice — 500.000 zł., Bank Spółdzielczy w Jaworznie wpłacił 50.000 zł. Z drobnych sum wpłynęło 84.000 zł.

Kto płaci — ten wymaga

Zza kulis prasy kapitalistycznej

W skarbcu złotych myśli tzw. liberalnej demokracji figuruje na poczesnym miejscu maksyma: „prasa jest wyrazem opinii społecznej". Ta — w ustroju prawdziwie demokratycznym — słuszna myśl staje się czczym frazesem bez pokrycia wszędzie tam, gdzie środki materialne i organizacja prasy (drukarnie, papier, agencje publicystyczne, spółki wydawnicze) są oderwane od szerokich mas społecznych i znajdują się w rękach małej garstki kapitalistów. Wówczas frazes ten służy tylko do mydlenia oczu szaremu i łatwowiernemu człowiekowi ulicy, który za ciężką kurtyną milionowych nakładów, za wspaniałymi fasadami redakcyjnych gmachów, oszołomiony ruchem i zgiełkiem maszyn rotacyjnych i linotypów — nie łatwo może dojrzeć właściwych twórców tzw. „opinii publicznej" i zorientować się w ich celach i zamierzeniach. Szary człowiek — jak widz w teatrze ogląda scenę i dekoracje — nie dostrzega kulis.

TAK WYGLĄDAJĄ KULISY

Tygodnik radziecki „Nowoje Wremia" (Nr 24) w interesującym artykule Ljubimowa odsłania takie właśnie kulisy prasy lejburzystowskiej w Anglii:

Największym dziennikiem angielskiej Labour Party jest „Daily Herald" o dziennym nakładzie 2.140.000 egzemplarzy. Niedzielne wydawnictwo partyjne „People" osiąga zwyż 4,5 mil. egzemplarzy. Dwie tylko gazety „Daily Express" (konserwatysty lorda Beaverbrooka) i „Daily Mirror" nakładami swymi biją centralny organ Partii Pracy, który, jak piszą „Nowoje Wremia":

„...nie jest własnością partii. Właścicielką gazety jest spółka akcyjna DAILY HERALD LTD, której akcje należą w 49 proc. do Naczelnej Rady Kongresu Bryt. Związków Zawodowych. Pozostałe 51 proc., czyli absolutna większość, znajduje się w rękach prywatnego koncernu ODHAMS PRESS LTD, który faktycznie kieruje wydawnictwem. Na 9 dyrektorów „Daily Herald" czterech mianuje Rada Naczelna Kongresu Trade Unionów, pięciu zaś — firma Odhams."

Ciekawe są dzieje koncernu Odhams. Założycielem koncernu był magnat angielski Julius Salter Elias, któremu konserwatywny rząd Jego Królewskiej Mości nadał godność para Anglii i tytuł lorda Southwood. Southwood zrobił majątek jako właściciel wielu drukarń i wydawca najrozmaitszych sensacyjnych i tandetnych piśmideł, żurnali mód, gazetek filmowych, sportowych itp. Finansowe poparcie znalazł u poważnej firmy w City — INVESTMENT REGISTRY LTD.

ERNEST BEVIN I LORD SOUTHWOOD

W 1929 r. firmie Odhams udała się niezwykła handlowa operacja. W zamian za oddanie Partii Pracy jednej z największych swych drukarń i ogromnego aparatu reklamy, lord Southwood stał się faktycznym właścicielem i kierownikiem centralnego organu partii. W nowej spółce „Daily Herald Ltd" jednym z dyrektorów był Ernest Bevin. Partia Pracy miała tylko prawo wglądu w „ogólną politykę" pisma.

W tym czasie niedzielne pismo „People" było już własnością koncernu. Słusznie więc stwierdza publicysta radziecki:

„To co zaszło — było w rzeczy samej nie tylko zrośnięciem i zlaniem się interesów góry Labour Party i Trade Unionów z interesami poważnej grupy kapitalistów... lecz oznaczało przede wszystkim pochłonięcie bardzo poważnej części aparatu politycznego partii — jej prasy — przez jedno z ugrupowań monopolistycznego kapitału Anglii".

Trzeba przyznać, że lord Southwood okazał się znakomitym kierownikiem nowego przedsiębiorstwa.

„DAILY HERALD" — NA PIERWSZYM MIEJSCU W OPISACH ZBRODNI

Najważniejszą tajemnicę powodzenia „Daily Heralda" wyjaśni nam poniższe zestawienie Ljubimowa, oparte o angielskie dane statystyczne, dotyczące rozkładu materiału dziennikarskiego w ciągu jednego tygodnia w 3 dziennikach: lejbourzystowskim „Daily Heraldzie", konserwatywnym „Daily Expresie" i liberalnym „News Chronicle":

„Daily Herald" poświęca problemom polityki krajowej i zagranicznej 29,1 proc. numeru, „Daily Express" 33 proc. Zagadnienia seksualne, przestępstwa kryminalne i felietony (przeważnie rozwlekłe) zajmują w „Daily Herald" — 15 proc. numeru, w „Daily Express" — 14,3 proc., w News Chronicle" — 11,1 proc., zaś zagadnienia kulturalne — w „Daily Herald" — 7 proc., w „Daily Express" — 3 — 8 proc., w „News Chronicle" — 10,5 proc., dział sportowy: „Daily Herald" — 14,4 proc., „Daily Express" — 13,9 proc., „News Chronicle" — 11,1 proc.

Znamienna statystyka. Takie jest oblicze lejbourzystowskiego pisma. Okazuje się że treścią swą i charakterem materiału dziennikarskiego stoi ono najbliżej największej kapitalistycznej gazety Anglii — „Daily Express".

Prócz dzienników Labour Party posiada i periodyki. Wśród tygodników czołowie miejsce zajmują „News Statesman and Nation" o nakładzie 77.000 egzemplarzy i „Tribune" — 40.000 nakładu. Osobliwością tych periodyków jest ich rzekoma opozycyjność w stosunku do oficjalnej linii góry partyjnej. Faktycznie jednak zajmują identyczne z „Daily Herald" stanowisko wobec idei prawdziwego postępu i demokracji, solidaryzując się z organem centralnym w nagonce na kraje demokracji ludowej i Związek Radziecki oraz w akcji podżegania do nowej wojny.

Kulisy finansowe obu tygodników są również ciekawe.

„KRÓLOWIE" CZEKOLADY I ŻONY MINISTRÓW

„New Statesman and Nation" jest własnością Statesman and Nation Publishing Company. Ta znów kontrolowana jest przez dwie inne jeszcze poważniejsze firmy. W spisie ich akcjonariuszy znajdujemy m. in. nazwisko Lawrence Cadbury, który stoi na czele „czekoladowego" trustu, jest dyrektorem wielu spółek akcyjnych i ongiś należał do grona doradców długoletniego kierownika Banku Angielskiego — Montagu Norman'a. Poza tym Cadbury jest współwłaścicielem organu liberałów „News Chronicle". Dalej wpływowi akcjonariusze — to Artur Rowntree, były poseł liberalny, również wielka ryba „czekoladowego" trustu, Malcolm Mac Donald b. członek konserwatywnego gabinetu Chamberlaina, syn głośnego zaprzańca klasy robotniczej Ramsay'a Mac Donadla, ba — nawet spadkobiercy głównego burżuazyjnego ekonomisty, dyrektora Banku Angielskiego, lorda Keynes'a.

O tygodniku „Tribune" pisze „Nowoje Wremia" m. in.:

„Nie mniej barwny jest skład osobowy akcjonariuszy „Tribune": żona ministra zdrowia Aneurin'a Bevana, dziennikarz Michael Foot z „Daily Herald", Harold Laski, lejbourzystowski milioner Strauss i jeden z najbogatszych wydawców angielskich Wiktor Gollancz, związany z reakcyjnymi organizacjami Zachodnich Niemiec i uczestnik churchillowskiego Komitetu Zjednoczonej Europy."

Kulisy lejbourzystowskich tygodników, podobnie jak „Daily Herald" ogłaniają to, co wstydliwe i gorliwie góra partyjna stara się skryć przed okiem szeregowej masy członków i całego proletariatu angielskiego: zależność prasy partyjnej od finansowej oligarchii Wielkiej Brytanii.

Dlatego — jak słusznie stwierdza „Nowoje Wremia" — angielskie klasy posiadające nie potrzebują obawiać się prasy lejbourzystowskiej. Ani ona ani rząd Labour Party nie zagrażają ich interesom.

Koncerny płacą i wymagają.

E. J.

Nieprzejednane stanowisko Arabów

w kwestii palestyńskiej

Jak donosi agencja Reutera, główna kwatera mediatora na wyspie Rodos zapowiedziała rychłe przedstawienie Żydom i Arabom propozycji hr. Bernadotte w sprawie pokojowego załatwienia problemu palestyńskiego.

Ostatnie doniesienia z Damaszku nie świadczą o tym, by Arabowie zmienili swe nieprzejednane stanowisko. Premier syryjski Jamil Mardam Bey oświadczył, że uda się we wtorek do Kairu, by wziąć udział w zebraniu komitetu politycznego Ligi Arabskiej, na którym omówione zostaną propozycje mediatora ONZ.

Propozycje te — dodał premier syryjski — nie mogą wywrzeć wpływu na zasadnicze żądania arabskie w sprawie niedokonywania podziału i nietworzenia państwa żydowskiego. Mardan Bey zapowiedział wreszcie, że Syria i inne rządy arabskie zaprotestują wobec Rady Bezpieczeństwa przeciwko wysyłaniu do państwa żydowskiego przedstawicieli dyplomatycznych USA i ZSRR.

Jak informują, hr. Bernadotte zwrócił się do Żydów i Arabów z propozycją uznania Jerozolimy za miasto otwarte. Odpowiedź na tę propozycję nie jest jeszcze znana.

Ukazały się

»NOWE DROGI« Nr 9

TREŚĆ NUMERU

F. FIEDLER — W przededniu zjednoczenia.
WŁ. GOMUŁKA-WIESŁAW — Jaką jedność budujemy?
J. CYRANKIEWICZ — W pochodzie ku socjalizmowi.
R. ZAMBROWSKI — W walce o jedność ideologiczną.
O. LANGE — Wspólna partia — wspólna ideologia.
Z. KLISZKO — O marksistowską partię masową.
R. WERFEL — Marksizm-leninizm — drogowskaz naszej walki i pracy.
J. GÓRSKI — Wkład w walkę o pokój.
E. SZYR — Węzłowe zagadnienia naszej polityki gospodarczej.
ST. JĘDRYCHOWSKI — Plan Marshalla.

PROBLEMY I IDEE

Z. GARBIEŃ — Ewolucja socjaldemokratyzmu.
J. TEPICHT — Postęp i wstecznictwo w ideologicznej walce o wieś.
W. SOKORSKI — Podstawy organizacyjne polityki kulturalnej.
M. CORNFORTH — Marksizm a rozwój filozofii.
WŁ. LENIN — O dialektyce.

Z. S. R. R.

C. BOBIŃSKA — Klasyczny dorobek.
N. WOZNIESIENSKI — Planowanie produkcji.

WIDOWNIA MIĘDZYNARODOWA

I. RZENDOWSKI — Handel zagraniczny USA, a plan Marshalla.
E. MARCZAK — Włochy po wyborach.

RECENZJE I KRYTYKA

ST. ARNOLD — Dziesięć wieków sąsiedztwa.
A. BRZOZA — Na marginesie badań rozwoju wsi polskiej.
S. R. — Jak nie należy popularyzować nauki.
S. ŻURAWICKI — Geneza i kolebka Słowian.
I. D. — Rola monopoli w przygotowaniu II wojny światowej.

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

Biblioteka klasyków marksizmu.

Już ukazał się w sprzedaży Nr. 12 (15)

„O TRWAŁY POKÓJ O DEMOKRACJĘ LUDOWĄ"

w języku polskim

Organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych

do nabycia we wszystkich Oddziałach Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa" w kioskach gazetowych i Komitetach P. P. R.

Skład Główny: Wydział Kolportażu RSW „Prasa" Warzawa ul. Smolna 12 tel. 871-80, konto P.K.O. Nr. 7134.

Cena egzemplarza w sprzedaży . . . . . zł. 20.—
W prenumeracie . . . . . zł. 40.—

196113

29 CZERWCA — ŚWIĘTO MORZA

Od Dni Morza do roku morskiego

Kończymy dzisiaj doroczne Dni Morza.

W tym roku było tych dni aż siedem, tak że w ciągu tygodnia cały kraj poświęcił więcej niż zwykle uwagi sprawom morskim. Taki zresztą był cel tych „dni". Ale właśnie powinniśmy dążyć do tego, ażeby nie trzeba było obchodzić żadnych specjalnych dni lub świąt, ażeby całe nasze społeczeństwo obchodziło co roku 365 „dni morza", zupełnie tak samo prozaicznie, jak obchodzi taką ilość dni ludność naszych miast i wsi w nadmorskich województwach.

Powinniśmy dążyć do tego, aby na Mazowszu i na Podkarpaciu, na Podlasiu, na obu Śląskach myślano o sprawach morskich tak samo, jak myślą o nich nad Bałtykiem. Żeby wszędzie o żegludze i stoczniach, przeładunku i portach myślano tak samo, jak już myślimy o fabrykach i kolejach, o hodowli bydła i pracy poczty. Żeby morze nie było egzotyką, lecz naprawdę codzienną troską całego kraju.

Słowem, żeby było u nas jak w każdym kraju morskim.

Czy mamy w tym kierunku postępy?

Niewątpliwie tak. Bo zaczynają już myśleć o morzu w dzień powszedni górnicy, którzy wiedzą, że co trzecia tona eksportowanego węgla ładowana jest na statki w naszych portach.

Zaczynają coraz bardziej „morsko" patrzeć na świat hutnicy, kiedy otrzymują rudę przez Gdynię lub Szczecin, kiedy przystępują do walcowania stali dla budujących się już w Gdańsku pierwszych pełnomorskich statków polskich.

Po hutnikach uczą się w swej pracy powszedniej myśleć morskimi kategoriami elektrycy i metalowcy, którzy muszą do tych statków budować maszyny. Uczą się tego pracownicy cementowni, którzy wiedzą, że prawie siedem dziesiątych cementu eksportujemy drogą morską.

Wiedzą dobrze kolejarze, że przeszło jedna trzecia naszego eksportu i bez mała połowa importu polskiego idzie przez nasze własne porty.

Nie będziemy już wymieniali więcej przykładów, bo na pewno nie potrafimy ogarnąć wszystkich objawów przestawiania się naszej opinii publicznej na myślenie kategoriami państwa morskiego. Stwierdzimy tylko, że tych objawów jest już dużo i że niewątpliwie będzie ich coraz więcej.

Oswajanie się naszego społeczeństwa ze sprawami morskimi jest klasycznym przykładem pozostawania świadomości w tyle za rozpędem życia.

Pod naporem konieczności gospodarczych doby powojennej, pod naciskiem burzliwego tempa odbudowy kraju, wzrostu produkcji, rozwoju handlu zagranicznego stykamy się coraz więcej z praktyką morską i dopiero częstotliwość zetknięcia się z portami, z miastami wybrzeża, ze Szczecinem, z nadmorskimi domami wypoczynkowymi, żłobi w naszych mózgach szersze zrozumienie dla całokształtu spraw morskich.

Przez handel i komunikację, przez węgiel i cement, przez produkty rolne i przez stal, przez ryby morskie i przez wczasy nad morzem będziemy się zbliżali coraz bardziej do tej chwili, kiedy można będzie skasować dni morza.

A. Szpakowicz

O SKARBY PODWODNE

BOHATERZY GŁĘBIN SŁUŻĄ OJCZYŹNIE

SZCZEBRZYŃSKI był już gotowy do zejścia pod wodę. Jeszcze tylko „chudy Staszek" przemył czystą wodą szybkę wizjera. Nurek machinalnie, niezgrabnymi ruchami, poprawił przytroczone do pasa narzędzia. Staszek zawrócił silny reflektor, poprawił przewody, dopuszczające powietrze i — good luck...

Na gładkiej, poplamionej oliwą powierzchni wody, zaczęły wyskakiwać bąbelki powietrza. Staszek ostrożnie, po centymetrze, spuszczał z kołowrotu linę. Pompa zaczęła pracować. Trzy metry, cztery, pięć, siedem. Dosyć..:

Można odpocząć. Tylko Staszek czujnie trzyma za linę. Nigdy nie wiadomo. Szczebrzyński ma zdrowe serce, ale zawsze lepiej uważać.

Tymczasem nurek gramoli się pod wodą na oślizgłą, pokrytą ostrymi muszlami burtę statku.

Normalny ruch, przestawienie tastera reflektora, tu pod wodą jest ciężką i męczącą pracą. Smuga mlecznego światła załamuje się na przystrojonych w fantastyczne wodorosty relingach, błądzi po nadbudówce, zagląda do wnętrza, poprzez wyrwane wybuchem drzwi sterówki. Szczebrzyński robi kilka długich, śmiesznych kroków. Woda tak unosi człowieka, że staje się podobny do pokazanej w zwolnionym tempie sylwetki biegacza. Mocna siekierka przydaje się pod wodą. Można zahaczyć nią o reling lub też inne wystające części statku. Ręką nie jest zbyt bezpiecznie chwytać się, gdyż można mimo grubej gumowej rękawicy pokaleczyć dłonie.

Wewnątrz sterówki dostrzec można jeszcze obrośnięte grynszpanem mosiądze, busole, słowem normalne urządzenie. Szczerzy zęby tarcza telegrafu maszynowego. Między szprychami koła sterowego uwijają się drobne błyszczące jak złote pyłki rybki.

Jeszcze błysk reflektora. Żadnej dziury. Szczebrzyński oblicza. Tu trzeba będzie zabić drzwi. Zamocować bulaje. Pokład w porządku. Teraz burta. Aha, tu dostał i tu. Wprawnym okiem odmierza otwory. No, na razie dosyć. Powietrze robi się coraz cięższe i serce zaczyna uciskać.

KIEDY zdjęto mu hełm, zaczerpnął odrobinę powietrza. Za dużo naraz może zaszkodzić. Trzeba się powoli przyzwyczajać do zmiany.

Oczy powoli przywykają do oślepiającego światła słońca. Nie ma co, ładnie na powierzchni, chociaż pod wodą są także ciekawe widoki. Podczas swojej 15-letniej prawie praktyki napatrzył się niejednego. Zaczął nurkować w Zatoce Cejlońskiej. Był wtedy na „Biczu". No i wzięło go. Pływał jeszcze później na rozmaitych „balłach", ale to było już nie to samo co dawniej. Zresztą być „dejmenem" na jakimś „trampie" to nie to samo co być nurkiem. Tu człowiek ma swój fach.

Chłop był zdrowy, miał zdrowe serce no i szło. Marnie wprawdzie płacili przed wojną, ale jakoś żył człowiek-nurek. Wiadomo. Wojnę przesiedział w Warszawie. Od wody odpoczął, ale stracił sporo zdrowia. Nie lekko było żyć ze „szkopami".

Po wojnie wrócił nad morze. Teraz trzeba pracować ciężej, bo ludzi mało, ale płacą lepiej. Popatrzeć tylko dokoła, aż ręce świerzbią do roboty. strzelił. Znów z powrotem pod wodę. Znów trzeba szukać dziur. Podczas odpoczynku technik nakłada spostrzeżenia na plan. Przygotowania skończone. Zaczyna się robota. Wszystkie otwory trzeba połatać, trzeba umocować węże pomp, podmyć grunt. To robota nie na godziny. Trwa czasem ładnych parę miesięcy. Jeszcze czeka najtrudniejsza operacja — założyć stalowe „talje" dla dźwigu.

Ostatni rzut oka i na powierzchnię. Teraz można zaczynać. Cyka rytmicznie pompa, dźwig trzeszczy z natężenia. Robota idzie dzień i noc. Czasem przeszkodzi tylko sztorm, trzeba uważać, bo mogą całą robotę diabli wziąć.

Podczas podnoszenia wraków Szczebrzyński musi jeszcze wiele razy złazić pod wodę by sprawdzić wiązania, umocować lepiej pompy.

W wolnych chwilach stoi patrząc uważnie spod siwych, krzaczastych brwi na robotę. Żeby tylko nie skończyli.

No, nareszcie! Wylazły ponad wodę wierzchołki masztów, a potem już szybko, nadbudówki relingów, pokład. Pompa zaczęła ssać powietrze. Koniec pompowania. Tylko jeszcze dźwig trzyma delikwenta w powietrzu.

Na pokład wchodzą robotnicy ze Stoczni. Trzeba ostukać „wrak" z naleciałości i wreszcie dźwig wyciąga wydobytą „łajbę" na Stocznię, jak szczeniaka za skóre na karku. Za parę miesięcy, po remoncie, zacznie pływać pod polską banderą. A tymczasem Szczebrzyński będzie lazł dalej pod wodę by wydobywać nowe skarby, tak porzebne dla naszych szlaków morskich.

Stemar

Przed połowem na dalekomorskich wodach trzeba często sprawdzać sieci. Niewielka dziura może przynieść olbrzymie straty.

Rosną kadry wykwalifikowanych stoczniowców

W DNIU 26 bm. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w Publicznej Średniej Szkole Metalowej, mieszczącej się przy Zjednoczeniu Stoczni Polskich w Gdyni.

Szkoła ta powstała w 1945 r. jako Szkoła Mechaniczna przy Stoczni Gdyńskiej, a obecnie nosi nazwę Publicznej Średniej Szkoły Metalowej przy ZSP w Gdyni. **Nauka trwa trzy lata i po jej ukończeniu absolwenci otrzymują tytuł czeladnika odpowiedniego działu. Szkoła posiada dział metalowy elektryczny i drzewny, ze specjalnym uwzględnieniem szkutnictwa. Wykładowcami przedmiotów technicznych są inżynierowie i technicy stoczniowi, a teoretycznych — profesorowie średnich szkół zawodowych w Gdyni.**

Chwila rozdania świadectw i dyplomów pozostanie przypuszczalnie młodym fachowcom na dłuższy czas w pamięci. W pięknie udekorowanej świetlicy stoczniowej zebrali się zaproszeni goście, rodziny absolwentów oraz uczniowie i ich wykładowcy — pracownicy stoczniowi. W pierwszych rzędach zajęli miejsca naczelny dyrektor ZSP inż. Gutowski, dyrektor stoczni nr. 13 inż. Rybiński, prezes Izby Rzemieślniczej, przedstawiciele związków zawodowych, partii politycznych i organizacji społecznych.

UROCZYSTOŚĆ zagaił dyrektor szkoły inż. Statkiewicz, nakreślając w krótkim przemówieniu zmagania uczni i personelu nauczającego z trudnościami, piętrzącymi się przed nimi w pierwszych miesiącach nauki.. Mówca z radością podkreślił fakt, że po 3-letniej **pracy szkoła posiada 6 klas i 220 uczniów i obecnie wypuszcza ze swych murów 102 absolwentów.**

Z kolei przemawiali: wizytator szkolny, prezes Izby Rzemieślniczej oraz naczeny dyrektor ZSP inż. Gutowski. Mówcy zaznaczyli, że w dalszym ciągu będą wydatnie pomagali następnym rocznikom — uczniów, którzy w przyszłości wzmocnią i uzupełnią zdziesiątkowane wojną szeregi polskich fachowców.

W dowód uznania za dobre rezultaty w nauce, tow. Gutowski wręczył prezenty, w postaci książek prymusom — absolwentom Szkoły ob. ob. **Babińskiemu, Szpeyerowi, Sikorze, Skierce, Gąsiorowi, Kalwigowi i Kąkolowi.** Poza tym odznaczeni zostali prymusi pierwszego roku ob. ob.: **Pepliński, Gocek, Kujawa i Czerwonka.** Po odznaczeniach prezesa Izby Rzemieślniczej inż. Longiewicz wręczył uczniom świadectwa ukończenia szkoły i dyplomy czeladnicze.

IMIENIEM absolwentów przemówił ob. Rudkowski, dziękując kierownictwu i personelowi nauczycielskiemu za pomoc i ogromny wkład pracy.

W części artystycznej kilku uczniów popisało się recytacją wierszy, oraz przedstawieniem w humorystyczny sposób szeregu epizodów z życia szkolnego. Na zakończenie odbył się wspólny podwieczorek w świetlicy. (k)

Na pokładzie M/S „Batory" przez Atlantyk

Oby wszyscy tak — Uprzejmość przede wszystkim — Co za luksus — Co kto lubi — U nas inaczej

Pasażer, mający udać się drogą morską z Gdyni do Ameryki, musi zetknąć się z Towarzystwem Żeglugowym „Linie Gdynia — Ameryka", popularnym — GAL-em.

Urzędnicy GAL-u mają doskonałą dewizę — uprzejmość i szybkość (oby tak wszyscy w Polsce).

„Batory" jest jeszcze w drodze do Nowego Jorku, gdy już sporządza się listę pasażerów na kolejny rejs. Gdy tylko „Batory" zawija do Gdyni pasażer otrzymuje od GAL-u pismo z zawiadomieniem, że do jego dyspozycji przydzielono kabinę nr... taki a taki, a towarzyszem jego będzie pan... taki i taki. Ponadto w liście znajduje się dokładna instrukcja o zwyczajach panujących na statku i regulamin dla pasażerów udających się zagranicę.

Przed Dworcem Morskim zwykle pustym, dziś zebrał się pokaźny tłum. Potężne cielsko statku na grubych linach przywarowało do nabrzeża. Do odjazdu zostały jeszcze blisko 3 godziny. Dźwigi portowe doładowują worki poczty, pochodzącej z całej południowo - wschodniej Europy. Portowy tankowiec kończy zaopatrywać statek w słodką wodę. Ale już na górze na Dworcu Morskim, w poczekalni pasażerskiej, rozpoczął się ruch. Celnicy i posterunki WOP-u utrzymują porządek (nawiasem mówiąc cudzoziemcy wielce chwalą polską straż celną za uprzejmość).

Kontrola skończona. Pasażer zabiera swoją walizkę. Od tej chwili jest już pełnoprawnym mieszkańcem „Batorego" i ani się spostrzega, gdy bagaż jego zabiera, jakby spod ziemi wyrosły funkcjonariusz statku.

„Która kabina, proszę...". Doświadczony boy prowadzi pewnie. Po drodze udziela informacji. Znajdujemy się w hallu A. Na ścianie naturalnej wielkości portret Stefana Batorego, pędzla **Wdowiszewskiego.** Obok znajduje się piękny salon turystyczny i jadalnia, ozdobione malowidłami **Strzyjeńskiej, Umińskiej i Jaworskiego.** Piętro wyżej pokład I klasy

Nareszcie jesteśmy u celu. Luksusowo urządzona 2-osobowa kabina. Estetyczne meble, kosz kwiatów na biureczku, własny telefon i łazienka. Elegancka stewardessa zajmuje się rozpakowaniem bagażu, umieszcza ubrania w ukrytej w ścianie szafie.

Do odjazdu jeszcze jest czas. Wychodzimy na pokład. Tłum w dole podobny jest do mrowiska. W powietrzu krzyżują się słowa pożegnania, marynarze rzucają jeszcze cukierki i papierosy, przed każdym odjazdem wygląda to tak samo. Nareszcie trzeci sygnał syreny. Trap zostaje usunięty, cumy spuszczone i dwa holowniki portowe przeciągają olbrzymie cielsko, obracają i „Batory' jest już w drodze. Na nabrzeżu ponad głowami tłumu wyrasta las rąk, znaczący się białą plamą powiewających chustek.

Za redą holowniki opuszczają statek — ostatnie „pomyślnych wiatrów" i rozpoczyna się podróż. Na korytarzu słychać dźwięk gongu. Obiad. Stoły są pięknie i obficie zastawione. Anglicy otwierają szeroko oczy ze zdumienia, patrząc na te wspaniałości. Wyspecjalizowana obsługa porusza się bezszelestnie, zdaje się czytać w myślach pasażera.

Po obiedzie koncert. Później podwieczorek. Potem można wylegiwać się na tarasie lub grać w gry pokładowe albo też poczytać w bogato zaopatrzonej bibliotece. Po kolacji co kto woli — kino lub dancing.

„Batory" posiada dwie aparatury kinowe, własną orkiestrę taneczną, dwa bary, salę restauracyjną. Dla sportowców jest basen pływacki, tenis pokładowy i cały szereg innych gier. Dla intelektualistów bogato zaopatrzone biblioteki, czytelnie pism.

Rano o godz. 7 obsługa budzi pasażerów, podaje im śniadania do kabin, względnie w jadalniach, jak kto woli.

Na „Batorym" każdy z pasażerów czuje się przez 14 dni omal że udzielnym księciem. Dowódca statku kapitan Cwikliński i cała załoga starają się podczas podróży jak najbardziej uprzyjemnić pobyt na statku. Że im to się udaje świadczy frekwencja obcokrajowców, którzy wolą pływać na „Batorym", niż na innych liniowcach, na których życie jest bardziej monotonne i mniej jest wygód. Z Gdyni statek zabiera przeciętnie 100 pasażerów, z Kopenhagi około 400, a w Southampton dopełnia do 832. Zimą nasilenie jest mniejsze, ale latem niektórzy entuzjaści statku czekają po kilka miesięcy, by płynąć tylko na „Batorym". Przed Southampton odbywa się bal kapitański, na którym załoga żegna wysiadających w tym porcie pasażerów. Podobnie jest i w Nowym Jorku.

Wreszcie, po 14 dniach wyłania się z lekkich mgieł porannych Posąg Wolności w Nowym Jorku. Przez lunetę dojrzeć można drewniane baraki bezrobotnych i góry śmieci na Long Island. Później holowniki portowe przeprowadzają statek przez ruchliwy port, by przybić do nabrzeża. Przy zejściu znów kontrola, ale dużo sroższa i znacznie mniej uprzejma niż w Gdyni. Nareszcie jest się na lądzie. Pozostaje oszałamiające wspomnienie pobytu na wspaniałym statku pasażerskim, który jest chlubą żeglugi polskiej.

Stemar.

W porcie gdyńskim pracuje ekipa nurków przy usuwaniu wraków z dna

Radar na polskich statkach

W nowoczesnej żegludze morskiej coraz większe znaczenie zaczynają odgrywać urządzenia radarowe, które zwiększają pewność i bezpieczeństwo nawigacji, zwłaszcza w ciemnościach i podczas mgły.

Mimo związanych z tym poważnych kosztów, dwa polskie statki handlowe zostały już zaopatrzone w ten niezwykle pożyteczny przyrząd. Statkami tymi są: nasz największy pasażerski transatlantyk M/S „Batory", oraz turbinowy frachtowiec liniowy S/S „Kiliński".

Oba te statki są najszybszymi jednostkami polskiej floty handlowej, gdyż rozwijają przeciętną szybkość 18 węzłów. Ponadto urządzenie radarowe zainstalowane jest na trzeciej polskiej jednostce morskiej, mianowicie na statku szkolnym „Dar Pomorza"; daje to uczniom Państwowej Szkoły Morskiej możność praktycznego zaznajomienia się z tym cennym aparatem.

Zdaniem zagranicznych znawców, statek „Dar Pomorza" jest prawdopodobnie pierwszą na świecie jednostką żaglową, zaopatrzoną w radar.

Z notatnika Warszawy

Uzależnić
od stopnia zniszczenia

JEDNA ze spraw, która wciąż jeszcze nie znajduje rozwiązania — to ostateczne ustalenie wysokości czynszów w kamienicach warszawskich. Uwaga ta dotyczy tzw. domów wyłączonych, bowiem w pozostałych obowiązuje nadal komorne przedwojenne. A więc w remontowanych kamienicach komorne ogranicza jedynie prawo popytu.

Każdy z nas rozumie, że szansa pobierania wysokich czynszów, to konieczny bodziec dla budownictwa prywatnego. Jasne, że opłacalność jest podstawowym warunkiem inwestowania. Istnieje tylko zagadnienie tempa, w jakim ten, czy inny właściciel kamienicy chciałby poczynione inwestycje zamortyzować.

A o tym można by dużo pisać.

Otóż między jednym a drugim „wyłączeniem" nie zawsze można postawić znak równania. Bywa tak, że przedsiębiorca prywatny przeprowadził prowizoryczny remont, coś tam poprawił, dach załatał, schody drewniane wystawił i... uzyskał nakaz wyłączenia na podstawie świadków i względnie problematycznych dowodów.

Inny właściciel posesji przeprowadził gruntowny remont, zaczął od wypalonych stropów, inwestował poważne kapitały, a w rezultacie zarówno pierwszy, jak i drugi pobiera ten sam czynsz i korzysta z tych samych uprawnień. Czy słusznie?

Wydaje nam się, że wysokość komornego winna być w pewnym stopniu uzależniona od kosztów, od wysokości inwestycji, wkładów, jakie musiał poczynić poszczególny przedsiębiorca, aby dom doprowadzić do stanu używalności.

W dotychczasowym stanie rzeczy jest często pokrzywdzony i sam przedsiębiorca i lokator.

Budżet miasta włączony do planu ogólnopaństwowego

Reorganizacja Zarządu Miejskiego nastąpi jeszcze w br.

Według zaleceń Rady Państwa wszystkie opracowywane budżety samorządowe, a więc i budżet Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy muszą wchodzić w ramy ogólnopaństwowego planu gospodarczego. W związku z tym prace nad ustalaniem preliminarza budżetowego na rok 1949 są już w pełnym toku. Z myślą, aby po zatwierdzeniu przez Stołeczną Radę Narodową przesłać go jeszcze do 1 października br. do rozpatrzenia i zaopiniowania Radzie Państwa. Dla porównania można dodać, że podobny preliminarz na rok bieżący przesłany został dopiero w styczniu br.

JAK BYŁO?

Mimo ciężkich i niekiedy bardzo prymitywnych warunków, w jakich musiał Zarząd Miejski pracować, doświadczenia z osiągniętych wyników służą do rzeczowego i dokładnego opracowania nowych inwestycji. A wyniki są dość pokaźnie, szczególnie w dziedzinie upowszechnienia kultury i szpitalnictwa.

Jeżeli chodzi o błędy, to przede wszystkim należałoby usunąć przerosty administracyjne, które niewątpliwie istnieją. Ten sam aparat samorządowy obsługiwał przed wojną 1.357.000 ludności, ostatnio zaś niecałych 600.000. Na te niedociągnięcia wpłynęła w pewnym stopniu specyfika życia warszawskiego.

OSZCZĘDNOŚCI

Wyrazem przeprowadzonych oszczędności, był zaprojektowany budżet w roku bieżącym. Mimo zwiększonego zakresu działalności Gminy ilość stanowisk w wydziałach administracyjnych i przedsiębiorstwach miejskich zmalała w porównaniu z rokiem ubiegłym o 960 miejsc. Wzrosły przy tym odsetki wydatków celowych w zakresie zdrowia, opieki społecznej, oświaty i kultury: r. 1946 — 52,8 proc., r. 1947 — 58,5 proc., r. 1948 — 61,5 proc. (Przed wojną odsetki te wynosiły 35,6 proc.).

Rada Państwa obcięła jeszcze budżet o 250 mil. zł., pozostawiając jednak nienaruszoną dopłatę z Samorządowego Funduszu Wyrównaczego w sumie 850 mil. zł. Poprawka Rady Państwa dotyczyła głównie przelewów z MZK do budżetu zwyczajnego i dotacji Ministerstwa Zdrowia za kartki żywnościowe zmniejszonej o 55 mil. zł. Dla zrównoważenia tych zmniejszonych wpływów przeprowadza się dalsze oszczędności administracyjno - samorządowe. (redukcja personelu o 450 osób). Z dniem 31 maja zwolniono z pracy 300 pracowników i wstrzymano przyjmowanie nowych.

Rentowność przedsiębiorstw miejskich, przekazanie szkół średnich-ogólnokształcących i zawodowych Ministerstwu Oświaty, oraz podniesienia opłat szpitalnych do kosztów własnych mają uzupełnić poprawkę Rady Państwa.

Wszystko to wpłynęło na stan, że budżet samorządu na rok bieżący nie jest jeszcze ostateczny i dodatkowy preliminarz rozpatrzy Rada Państwa po 30 września br.

NOWY PLAN — NOWA ORGANIZACJA

Nowy budżet przygotowywany jest ściśle w połączeniu z reorganizacją Zarządu Miejskiego, o której pisaliśmy w jednym z ostatnich numerów naszego pisma.

Reorganizacja ta będzie szła po linii centralizacji władz drugiej instancji z równoczesną decentralizacją władz instancji pierwszej (starostw). Szereg nowych referatów w starostwach wpłynie na to, że większość spraw będzie mógł załatwić mieszkaniec Warszawy u siebie w starostwie, bez zbędnego rozpraszania się po wszystkich komórkach i agendach Zarządu Miejskiego, rozmieszczonych w 19 punktach stolicy.

Stopniowe wprowadzenie reorganizacji nastąpi już w drugim półroczu i do końca br. Zarząd Miejski zastosuje nowe metody pracy. (ar)

Statki na Wiśle

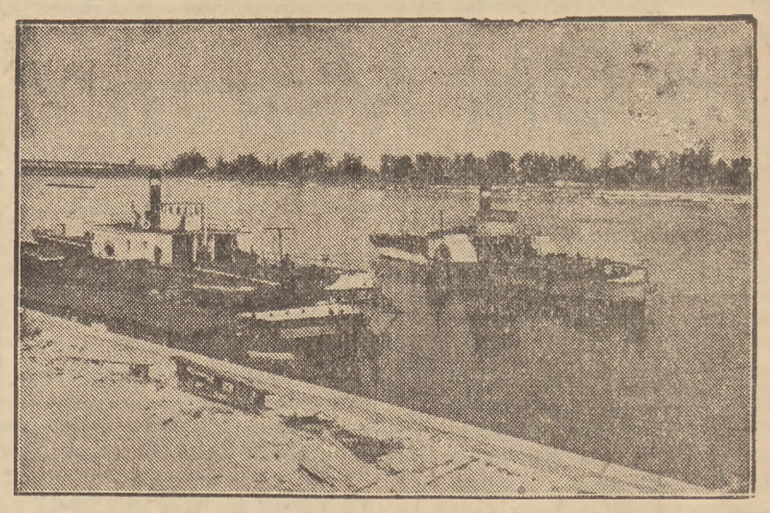

Pasaż „Italia" w odbudowie

Od kilku dni trwają roboty wstępne przy odbudowie zniszczonego pasażu „Italia" (Nowy Świat 44).

Na razie kończy się wywózkę gruzu. W pierwszych dniach lipca założone zostaną fundamenty pod nowy, wspaniały pasaż. (wb)

Szkoda wozów

Od kilku dni trwa raid Automobil-Klubu Polskiego. Kilkadziesiąt samochodów wyruszyło w daleką i trudną drogę. Maszyny mają zdać egzamin wytrzymałości, a kierowcy sprawności.

Nie mielibyśmy nic przeciwko tradycyjnemu raidowi, gdyby nie fakt, że przeszło 50% autobiorących udział w raidzie, to wozy państwowe, które korzystają często z państwowej benzyny.

Prasa już drugi rok zwraca uwagę na szkodliwość urządzania tego rodzaju raidów. Czas najwyższy, aby głos ten znalazł zrozumienie przede wszystkim wśród samych automobilistów.

Jesteśmy przy literze »H«

Najpierw ewidencja, a później nowe dowody osobiste

Na razie jest bardzo ciasno i niewygodnie. Wydział Ewidencji Ludności mieści się w Warszawie **aż w trzech punktach: przy ul. Brzeskiej, Wileckiej i Floriańskiej. Dom przy ul. Chmielnej 120 zostanie odany do użytku Wydziału dopiero w pierwszych miesiącach przyszłego roku.**

Mimo ciężkich warunków lokalowych i finansowych postanowiono, że **rejestr mieszkańców stolicy zostanie ukończony we wrześniu br.** Pracuje przy nim **128 osób** łącznie z pracownikami przyjętymi specjalnie na czas trwania tej parcy.

Rejestr mieszkańców to kartoteka, której na białych kartonach wypisuje się na podstawie meldunków o obywatelu: Jak się nazywa, jak nazywali się rodzice, w którym roku się urodził, kim jest z zawodu, gdzie mieszka, skąd przyjechał, stan cywilny...

„MARTWE DUSZE"

Dobrnięto **do litery H.** Zostało jeszcze dużo do zrobienia. Na ukończeniu tej ważnej pracy zależy nie tylko urzędnikom Biura Ewidencji, ale wszystkich mieszkańcom. **Nowe dowody osobiste** wydawać się będzie na podstawie rejestru. Wyszukiwanie adresów będzie znacznie ułatwione, sporządzanie wszelkich spisów powszechnych i lokalnych będzie miało umotywowane podstawy. Rejestr pomoże też rozwiązywać sprawy kwaterunkowe.

Gdy sporządzano ankietę 10 lutego ub. roku okazało się, że około 7 tys. nazwisk, figurujących w Ewidencji Ludności, nie ma w rzeczywistości pokrycia. Nie znaczy to, żeby całe 7 tys. było „martwymi duszami" na skutek czyjejś złej woli. Tak się stało, ponieważ Biuro Ewidencji nie miało jeszcze aparatu dość sprawnego, aby utrzymać dokładną kontrolę nad ruchem ludności.

Z rejestrem też łączy się sprawa **kartoteki terytorialnej** ułożonej nie w porządku alfabetycznym, lecz wg. poszczególnych okręgów — domów, ulic, komisariatów.

„ADREMY" ZASTĄPIĄ LUDZI

Przed wojną wszelkie spisy ludnościowe były upamiętniane nie tylko na kartonach, lecz na tabliczkach metalowych. Maszyny „Adremy" wykonywały te tabliczki ułatwiając i skracając pracę o całe tygodnie. Trzeba było np. wyszukać wszystkich ludzi urodzonych w roku poborowym. Przy odpowiedniej manipulacji „Adrema" przerzucała wszystkie tabliczki, wybierając potrzebne. O działaniu owych maszyn napiszemy wtedy, kiedy już zostaną uruchomione. Odkopano je z gruzów, częściowo zaś uratowały się pod ziemią i są w remoncie. Ale nawet gdyby były już całe i nadające się do użytku — nie byłoby ich narazie gdzie ustawić. Muszą czekać, aż WDO urządzi dla nich specjalne sale, przy ul. Chmielnej.

Z Biurem Ewidencji Ludności łączy się ściśle **sprawa sprawnego prowadzenia meldunków.** Wszyscy prowadzący je będą musieli przejść kurs, zorganizowany przez Zarząd Miejski i Zw. Zaw. Prowadzących Meldunki. Kurs rozpocznie się w połowie września i trwać będzie od 6 do 8 miesięcy.

(m-kan)

Samowolni lokatorzy zostaną usunięci

na ich miejsce przyjdą mieszkańcy zagrożonych domów

W bieżącym miesiącu odbyła się w Resorcie Mieszkaniowym konferencja w sprawie samowolnego zajmowania lokali na terenie m. st. Warszawy. Mimo dekretu o publicznej gospodarce lokalami szereg osób zajmuje samowolnie lokale. Usunięcie takiego lokatora w drodze postępowania administracyjnego trwa zbyt długo i kończy się często ukaraniem winnego grzywną kilku tysięcy złotych i pozostawieniem go w samowolnie zajętym lokalu.

Ażeby ten stan rzeczy zmienić postanowiono stworzyć przy Wydziale Kwaterunkowym odpowiednią komórkę, która kierowałaby do Szefa Resortu Mieszkaniowego wnioski o usunięcie osób bezprawnie zajmujących lokale.

Do obowiązku tej komórki należeć będzie dalej zawiadamianie zainteresowanych o wyznaczonej ekamisji, asystowanie przy jej wykonaniu oraz składanie raportów o powodach nie wykonania.

Wnioski będzie rozpatrywał Szef Resortu i kierował z osobistym podpisem do specjalnej komórki dla spraw mieszkaniowych w Prokuraturze.

Załatwione sprawy samowolnego zajęcia lokalu będą rozpatrywane w trybie administracyjnym. Rozpatrywać je będą Komisje Lokalowe Rady Narodowej w porozumieniu z Szefem Resortu Mieszkaniowego i Prezydium Stołecznej Rady Narodowej poza wszelką kolejnością.

Uzyskane w ten sposób lokale będą przeznaczone dla ludzi pracy z domów zagrożonych mieszkań lub osób, którzy dotychczasowe mieszkania muszą opuścić z innych ważnych powodów.

Wymienione zarządzenie będzie przestrzegane szczegółnie surowo w stosunku do tych lokatorów, którzy zajęli samowolnie lokale w ostatnim czasie.

NOWINY TYGODNIA
Z Warszawy-Południe

PIERWSZE PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU ŚWIĘTA P.K.W.N.

W ostatnich dniach odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu Święta Narodowego — rocznicy PKWN. W związku z tą uroczystością wyłaniają się już pierwsze trudności, mianowicie brak placu na zabawę ludową. Dzielnica Mokotów jest tak ciasno zabudowana, że trudno o wolny teren.

RADNI DRN „ROZRYWANI"

Radni Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa-Południe uczestniczą nie tylko w egzaminach maturalnych, zakończeniach roku szkolnego, ale i w egzaminach wstępnych. Jeżeli przyjmiemy do wiadomości, że w dzielnicy jest 7 szkół, to możemy sobie wyobrazić, jak zapracowani są nasi radni.

WIĘCEJ NIŻ ZARZĄD MIEJSKI

Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa-Południe, chcąc zorientować się, jaki jest udział Komitetów Blokowych w akcji „Warszawa w kwiatach i zieleni", poleciła im sporządzić sprawozdania. Według pobieżnych obliczeń Komitety Blokowe skopały i obsiały więcej terenów, niż Wydział Ogrodniczy Zarządu Miejskiego.

DZIECI NIE KORZYSTAJĄ Z OGRÓDKA JORDANOWSKIEGO

Komisje Zdrowia i Oświaty zlustrowały ostatnio ogródek jordanowski w Parku Dreszera. Lustratorzy stwierdzili, że dzieci nie korzystają w 100 proc. z ogródka. Większość z nich przychodzi tylko na obiad, a po obiedzie natychmiast ulatnia się. Komisja jest zadania, że posiłki powinny być wydawane trzy razy dziennie i winny składać się raczej z chleba, mleka, kawy itp., a nie z zupy. Ponieważ odżywianie ma duży wpływ na frekwencję dzieci, Komisja uważa, że Wydział Wczasów Zarządu Miejskiego winien wydać jakieś przepisy, które by uregulowały tę kwestię.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU

Wczoraj na lotnisku K.B.W. odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru pułkowi lotniczemu. Sztandar ufundowany jest ze składek społeczeństwa dzielnicy Warszawa-Południe. (m)

Pierwsza jaskółka

Wczoraj odbyła się konferencja prasowa u prezydenta m. st. Warszawy, na której dziennikarze zostali poinformowani o ostatnich poczynaniach władz miejskich, o ich reorganizacji i o budżecie miasta na rok przyszły. Cieszymy się z zapowiedzi, że podobne konferencje będą się odbywały przynajmniej raz na miesiąc.

Najistotniejsze jest jednak to, że była to pierwsza konferencja, na której omówiono rzeczywiście sprawy miasta, a nie...wrażenia z podróży zagranicznej.

Krucza sięga do Brackiej

Nowy odcinek gotowy będzie w lipcu

Z chwilą wykończenia „domu zastępczego" przy ulicy Solec i ulokowania tam mieszkańców budynku przy ul. Widok Nr 2, zaczęto prace przy przebijaniu dalszego odcinka ulicy Kruczej aż do Brackiej.

Od 20 kwietnia br. VI Oddział PPB rozebrał już stojące na przeszkodzie domy i wywiózł ponad tysiąc metrów sześciennych gruzu. Rozbito też fundamenty zniesionych domów i obecnie przeprowadza się tu tzw. warstwowanie, tj. sypanie podkładu pod nawierzchnię. Cienkie warstwy gruzu i ziemi ubija się dokładnie 500-kilogramową „żabą" mechaniczną i następnie sypie nową warstwę aż do uzyskania żądanego poziomu (48 cm poniżej jezdni).

Do 1 lipca PPB ma zamiar zniwelować cały odcinek i przekazać go Wydziałowi Dróg i Mostów, który układać będzie nawierzchnię, co potrwa prawdopodobnie do 15 lipca.

Ze względu na nawał pozostałych do wykonania prac od kilku tygodni PPB wprowadziło tu drugą zmianę robotników. W toku roboty wyłoniła się konieczność rozbiórki dwóch pięter wypalonego domu przy ul. Brackiej 23 i zniesienia narożnika niewielkiego domku na rogu Brackiej i Widok. Domek ten mimo swego archaicznego wyglądu, „zdobić" będzie jeszcze przez pewien czas tę część stolicy.

Zaznaczyć należy, że najnowszy odcinek Kruczej będzie już wkrótce zabudowany. Właściciel sąsiedniego, wypalonego domu ma już plany i kosztorysy i czeka jedynie na uprzątnięcie ulicy i załatwienie pozostałych drobnych formalności, by zaraz „zabudować" ulicę solidną, kilkupiętrtową kamienicą.

(j. m.)

Obowiązuje od 1 lipca

Normalizacja cen na rynku węglowym

Przewodniczący Komisji Cennikowej przy prezydencie miasta podaje do wiadomości, że w dążeniu do unormowania cen węgla w stolicy opracowano obowiązujący od dnia 1 lipca br. cennik na następujące artykuły opałowe:

Węgiel: kostka lub orzech pierwszy lub brykiety. Cena dla kupca detalisty — 2.960 zł. Cena dla konsumenta loco skład kupca detalisty, przy zakupach od 10 kg do 1 tony — 4.000 zł.

Koks: Kęsy, węgiel grubszy, kostka lub orzech pierwszy. Cena dla kupca detalisty zł 3.480, dla konsumenta przy zakupie ze składu hurtowego w ilości ponad 1 tonę zł 3.740.

Cena dla konsumenta loco skład kupca detalisty przy zakupach od 10 kg do 1 tony — zł 4.560.

Dotychczas na rynku pobierano bardzo różne ceny za materiały opałowe. Obecny cennik, ustalony w porozumieniu z Biurem Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu winien całkowicie uporządkować rynek węglowy.

Pobieranie cen wyższych będzie surowo karane.

Skasowanie 16-ki i 18-ki

Z nowości z MZK

W związku z przekuwaniem torów na ul. Marszałkowskiej na odcinku od ulicy Królewskiej do pl. Zbawiciela od dnia 1 lipca br. zostaną skasowane linie tramwajowe „16" i „18".

Z dniem powyższym zostanie zmieniona trasa linii „17". wozy tej linii kursować będą od pl. Teatralnego, przez ul. Focha, Trębacką, Krakowskie-Przedmieście, Królewską, Graniczną, pl. Żelaznej Bramy, Mirowską, Chłodną, Wolską do ul. Młynarskiej. Odjazd pierwszego wozu z ul. Młynarskiej o godz. 5.19, ostatniego 23.05, pierwszego z pl. Teatralnego 5.40, ostatniego 23.25.

Zostanie również uruchomiona zastępcza linia autobusowa „H" na trasie pl. Zbawiciela — Marszałkowska — Ogród Saski — pl. Bankowy — Przechodnia — pl. Żelaznej Bramy.

Kursować będzie 8 autobusów co 3 — 4 minut. Odjazd pierwszego wozu z pl. Zbawiciela — 5.47, ostatniego 23.17, pierwszego z pl. Żelaznej Bramy — 5.35, ostatniego 23.17. Autobusy zatrzymywać się będą na wszystkich przystankach tramwajowych na tej trasie.

Bilety miesięczne na linie „16" i „18" wykupione na m-c czerwiec ważne będą do dnia 4 lipca br. z linii „16" na linię „17" na trasie od ul. Młynarskiej do rogu ul. Królewskiej i Marszałkowskiej i na autobusy linii „H" od pl. Żelaznej Bramy do pl. Zbawiciela; z linii „18" na linię „17" na odcinku od placu Żelaznej Bramy do ulicy Królewskiej róg Marszałkowskiej, oraz na autobus linii „H" na całej trasie.

(d)

„Dobry" przykład

Nareszcie ukazało się rozporządzenie porządkowe Prezydenta m. st. Warszawy, nakazujące rozlepianie ogłoszeń i plakatów tylko „na specjalnie do tego celu przeznaczonych słupach i tablicach" i jedynie za pośrednictwem Zw. Inwalidów Wojennych, który otrzymał wyłączność na dekorowanie miasta afiszami.

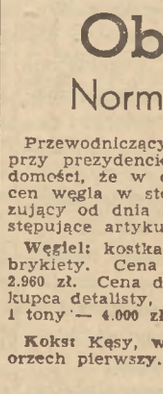

Cieszymy się bardzo, że zniknie wreszcie anarchia w tej, bądź co bądź, ważnej dziedzinie życia stolicy.

Tylko niestety w życiu trafiają się paradoksy. Właśnie rozporządzenie porządkowe rozplakatowano na płotach i murach, nie przeznaczonych bynajmniej „wyłącznie do tego celu".

Umiemy szyć, drukować i robić meble

Ociemniali uczniowie otrzymali świadectwa czeladnicze

Ruch i gwar jak na każdym innym podwórzu szkolnym. Trudno uwierzyć, że gromadka dziewcząt rozmawiających z ożywieniem, to niewidome, a kręcący się wśród tłumu chłopcy, to głuchoniemi. Tylko przygasłe bez blasku oczy i szybkie niezrozumiałe dla nas ruchy rąk i palców przypominają, że młodzież ta dotknięta jest ciężkim kalectwem.

WŁĄCZENI DO SPOŁECZEŃSTWA

Maleńka sala ledwo pomieściła zaproszonych na uroczystość wręczenia świadectw gości i rodziców. Z uczniów zmieścili się tylko ci, którzy kończyli 8-klasową szkołę podstawową i szkołę zawodową. Instytut Ociemniałych i Głuchoniemych w Warszawie liczy obecnie 311 uczniów i do tej pory nie ma sali świetlicowej. Część budynku bowiem znajduje się jeszcze w remoncie.

„Zadaniem naszym jest poprzez naukę włączyć tych ludzi do społeczeństwa" — mówi dyrektor szkoły Edward Zawadzki. Słowa te potwierdza 11 świadectw czeladniczych, krawieckich, szewskich, drukarskich i stolarskich. Zdobyto je drogą ciężkiej, wytrwałej pracy, której konkretne wyniki oglądamy.

...NA WYSTAWIE

Zebrane w kilku salach prace reprezentują 8 zawodów: krawiectwo damskie i męskie, szewstwo, dziewiarstwo, stolarstwo, koszykarstwo, drukarstwo i ogrodnictwo. Kredens — praca egzaminacyjna jednego z uczniów, zdobył nawet duże uznanie przedstawicieli Izby Rzemieślniczej. Piękne okazy ogórków, pomidorów i kwiatów wyhodowane są rękami, które mają już pewne doświadczenie. Tyle pokazała nam szkoła zawodowa.

CIĘŻKA LECZ WDZIĘCZNA

Podstawowa szkoła dała nam próbkę lekcji języka polskiego w III klasie. Taka sama lekcja jak w normalnej szkole podstawowej. Nauczycielka pyta, dzieci odpowiadają — jedne mniej, drugie bardziej wyraźnie. Nauczycielstwo ma tutaj ciężką pracę, ale i jedną z najwdzięczniejszych. Dziecko, które nie umiało znaleźć kontaktu z otoczeniem, po kilku latach może się już swobodnie z nim porozumieć. (m)

—oOo—

Kronika Stolicy

FESTYN LUDOWY

Zarząd Stołeczny TUR urządza w parku Paderewskiego w dniu 4 lipca br. Festyn Ludowy, na który złoży się: loteria fantowa, występy zespołów tanecznych TUR i Zw. Zaw. Prac. Budowl., zabawa taneczna, koncert orkiestry Tech. Szkoły Lotniczej Wojska Polskiego.

Początek festynu o godz. 10-ej do 21-ej. Dochód przeznaczony na Oświatę Robotniczą TUR.

Wstęp do parku bezpłatny.

AUDYCJA SŁOWNO - MUZYCZNA O WARSZAWIE

Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego urządza w dniu 29 bm. o godz. 15-ej w Domu Kultury przy ul. Szwoleżerów 2—4 audycję słowną poświęconą przeszłości i teraźniejszości Warszawy.

Audycja odbędzie się dla uczestników ogólno-polskiego zjazdu młodzieżowych świetlicowych zespołów artystycznych.

Wykonawcami programu audycji będą artyści: Teatru Polskiego i Radio, E. Barszczewska, T. Wojtaszewska, M. Wyrzykowski i G. Buszyński. (Er)

I CMENTARZ MIEJSKI

Na terenie Warszawy znajdują się dwa cmentarze, administrowane przez Miejski Zakład Pogrzebowy. Pierwszy Cmentarz Miejski przy ul. Powązkowskiej 43 (obok cmentarza wojskowego), założony w lipcu 1945 i drugi Cmentarz Miejski dla poległych w Powstaniu, na Woli, przy ulicy Sowińskiego. W rb., już w styczniu przystąpiono do niwelacji terenu pierwszego Cmentarza Miejskiego oraz budowy parkanu. Do tej pory wybudowano już 250 mb. paraknu. Cały cmentarz będzie ogrodzony parkanem murowanym, liczącym ponad 800 mb. Na razie część terenu cmentarza otoczona jest parkanem z drutu kolczastego, przy którym posadzono akacje. Obecnie buduje się drogę wzdłuż terenu cmentarnego.

TEATRY — KINA

TEATRY

TEATR POLSKI — (Karasia 2) — dziś o godz. 19 „Odwety".

Teatr MAŁY (Marszałkowska 61) o godz 19 „R. H. Inżynier".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 99) o godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

Teatr POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Pociąg - Widmo".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru „Expresem po Warszawie".

Teatr „COMOEDIA" — o godzinie 19 — „Mężczyzna" Zapolskiej.

Teatr ROZMAITOŚCI — „Król włóczęgów".

POLSKA YMCA. — Codziennie o godz. 19 kabaret literacki p. t. „ANI BE, ANI MĘ".

Teatr KLASYCZNY: — o godz. 19 — „Brat Marnotrawny".

Teatr NOWY (Puławska 39) dziś o godz. o godz. 15 i 19 „Jadzia Wdowa" Ruszkowskiego z Lidą Wysocką w roli tytułowej.

Teatr PLACÓWKA — (Królewska 13) — o godz. 19.30 „Ladacznica z zasadami".

KINA

Kino ATLANTIC — (Chmielna 83) — „Zagubione dni" pocz. 14, 16.30, 21.30 Zw. Zaw. 19.

Kino PALLADIUM — (Złota 7-9) — „Casablanca", pocz. 13, 15, 19, 21, dla zw. zaw. 17.

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) — „Pygmalion", pocz. godz. 13, 15, 17 21, Zw. Zawod. 19.

Kino POLONIA (Marszałkowska 6?) „Gasnący Płomień", pocz. 12,30 — 14.45 — 19,15 — 21,30; dla Zw. Zaw. godz. 17.

Kino TĘCZA (Suzina 4) — „Timur i jego drużyna", pocz. 15, 17, 21, dla zw. zaw. 19.

Kino SYRENA — (Inżynierska 2) — „Zenobia", pocz. 15, 17, 21, dla Zw. zaw. 19.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) — Program Nr. 33 pocz. o g. 11.

Kino AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2) — Program Nr 22 pocz. 13, w niedziele i święta 11.

Z własnej przystani
do Gdyni i Gdańska

W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie przystani, wzniesionej staraniem Zw. Zaw. Prac. Państw. Przystań wyposażona została w kajaki i łodzie. W niedalekiej przyszłości otrzyma również motorówki.

Ludzie pracy zrzeszeni w klubie sportowym Zw. Zaw. Prac. Państw. „Państwowiec", będą mieli możność korzystać z przystani nie tylko ze sportów wodnych. Wybudowano tutaj także dwa boiska do siatkówki i jedno do koszykówki.

1 lipca br. z przystani „Państwowiec", wyruszy na pierwszą turę do Gdyni i Gdańska statek „Bałtyk" — wynajęty na wczasy dla członków Zw. Zaw. Prac. Państw. (wb)

PRZEMYSŁ i HANDEL PRYWATNY dla ŚWIATA PRACY

CENTRALA HANDLOWO-TECHNICZNA
Rzemiosła i Przemysłu Prywatnego Metalowego i Elektrotechnicznego
Sp. z o. o.
WSPÓLNA ORGANIZACJA IZB RZEMIEŚLNICZYCH i PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH
Warszawa, ul. Em. Plater 20, tel.: 8-31-37 i 8-32-62. Adres telegraficzny: CEMEL.
Motoryzacja, komunikacja, rolnictwo, metal, budownictwo, elektrotechnika, artykuły gospodarcze.
EKSPORT.
1999 K

„TECHNOSAN"
HURTOWA SKŁADNICA INSTALACYJNA
WARSZAWA UL. PRÓŻNA 5
Wanny, Zlewy, Zmywaki, Rury kanalizacyjne, Umywalnie, Klozety, Armatury, Kuchnie, PIECE
1991 K

ST. SZYMAŃSKI i K. CYGAŃSKI
Warszawa, ul. Wilcza 32, tel. 8-75-89
MATERIAŁY I PRZYBORY KREŚLARSKIE, URZĄDZENIA DLA BIUR KREŚLARSKICH I WYŚWIETLARŃ
ZAKŁAD WYŚWIETLANIA PLANÓW — Wyroby własne —
Dla odsprzedawców ceny hurtowe
1996 K

ST. BARCIKOWSKI i Ska
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.
Warszawa, Al. Jerozolimskie 11, tel: 85258, 85259, 87886. Skrót telegraficzny: **BARCO**
Oddziały: Katowice, ul. Kościuszki 2 tel: 35425, 35426. Łódź, ul. Piotrkowska 5 tel: 17144, 13009.
Ziemiopłody, Artykuły Spożywcze, Nawozy Sztuczne, Materiały Budowlane, Towary Żelazne, Artykuły Techniczne.
EKSPORT i IMPORT na rachunek własny i komisowo.
1994 k

r. 1908 — r. 1948
WŁ. CHOJECKI
Warszawa, ul. Marszałkowska 122 (róg Sienkiewicza)
DYWANY, FIRANKI, CHODNIKI i POKRYCIA MEBLOWE
1986 K

DOBRY **TOWARZYSZ** PODRÓŻY URLOPOWEJ
TO ATRAMENT DO PIÓR ZŁOTYCH
LESZCZYŃSKIEGO
Świeża produkcja z barwników przedwojennych.
Rok zał. 1872.
1989 K

URZĘDY I BIURA zaopatrują się w firmie
A. OLSZEWSKI
Sp. z o. o.
SKŁADNICA PRZYBORÓW BIUROWYCH I KREŚLARSKICH
WARSZAWA, AL. GEN. SIKORSKIEGO 19
1995 K

JAN SIUDECKI
Rok założ. 1918
WARSZAWA, Al. Gen. Sikorskiego 46
Introligatorskie artykuły — Papiery — Płótna — Szpagaty — Nici.
1985 K

ALBIN PAC
WARSZAWA, Ul. PIUSA 68a
Sprzedaż artykułów biurowych i szkolnych.
1993 K

Konrad, Jarnuszkiewicz i S-ka
WARSZAWA Grzybowska 25
Meble metalowe: szpitalne, do sal operacyjnych, gabinetów lekarskich, klinik sanatoriów. Łóżka. Meble dla hoteli: pensjonatów i ogrodowe. Szafy odzieżowe, szafki narzędziowe, taborety warsztatowe, urządzenia szatni.
1984 K

BRACIA PACUSCY
ZAKŁAD POWROŹNICZY
WARSZAWA, ul. Królewska 49
tel. 8-58-55
Hamaki, siatki do siatkówki, koszykówki, tenisowe i t. p.
1988-K

STEFAN PYZ
WARSZAWA Marszałkowska 150
Urządzenia laboratoryjne, apteczne i sanitarne. Wagi i odważniki precyzyjne, osobowe, niemowlęce. Porcelana i szkło laboratoryjne. Maszyny, aparaty, młyny „HERCULES", tabletarki, suszarki, termostaty, strzykawki „RECORD" nowe i reperacja stłuczonych.
1992-K

A. SCHWEITZER
WARSZAWA UL. GRZYBOWSKA 9
FABRYKA: musztardy, sosów, zapraw do wódek
SKLEP DETALICZNY ul. Nowogrodzka 37
1990-K

ASMIDAR
Sp. z o. o.
W-wa, ul. Grzybowska 88
ZAKŁADY CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE
polecają: „FOSFATYNĘ"
preparat odżywczy dla dzieci starszych i niemowląt
1998 K

FARMACEUTYCZNE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE
ALEKSANDER WIENIEWICZ
Warszawa, ul. Grzybowska 88
Inotyol, Spasmina, Gelogastryna, Piperazyna, Tiodazyna w przygotowaniu, Kola Granulki.
1997 K

BLOCK-BRUN
Przedstawiciel Inż. Aleksander Borman
Warszawa, Marszałkowska 68 tel. 8-57-51
Maszyny i artykuły biurowe. Remonty maszyn biurowych. Kursy pisania na maszynie. Powielanie.
1987 K

Systematycznie okradali przesyłki pocztowe

Szajka sabotażystów przed sądem

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Katowicach rozpoczął się w dniu 28 bm. w gmachu Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Katowicach proces pięciu sabotażystów, funkcjonariuszy pocztowych winnych systematycznej kradzieży paczek amerykańskich oraz zawartości listów i przesyłek wartościowych z ambulansów pocztowych.

Na ławie oskarżonych zasiedli: b. kierownik działu poczt ruchomych Urzędu Pocztowego Katowice 2 — Jarosław Gawacki, kontroler działu reklamacyjnego tego urzędu — Jan Szydłowski, kierownicy ambulansów pocztowych — Józef Skołozdra i Franciszek Skop oraz magazynier paczkarni — Kazimierz Ratuszek.

Oskarżeni prowadząc systematycznie działalność sabotażową w latach 1945 — 1947, okradali ambulanse pocztowe na trasach łączących Katowice z Gdynią, Wrocławiem, Łodzią, Przemyślem i innymi miastami rozbijając paczki przychodzące z zagranicy i przywłaszczając sobie ich zawartość oraz otwierali listy wartościowe, kradnąc z nich walutę zagraniczną.

Obszerny akt oskarżenia analizuje atmosferę, jaka panowała w oddziale poczt ruchomych Urzędu Pocztowego Katowice 2 gdzie dobrana szajka sabotażystów, nastawiona wrogo do Polski Ludowej, dezorganizowała działalność poczty.

Kierownik Oddziału Gawacki sam jeździł ambulansami, okradając je po drodze, zaś przydział funkcji umożliwiających kradzieże w ambulansach uzależniał od okupu pieniężnego, jaki składali mu jego podwładni. Niemal codziennie odbywały się libacje w biurze pocztowym, podczas których szerzono wrogą państwu ludowemu propagandę oświadczając, że można i należy kraść, bo i tak wszystko się zmieni, gdyż demokracja kończy się.

W libacjach tych brał udział kierownik działu Gawacki wraz ze swoimi podwładnymi oskarżonymi Szydłowskim i Skołozdrą oraz pozostali oskarżeni.

Akt oskarżenia wymienia następnie szereg wypadków okradzenia ambulansów pocztowych, otwierania przesyłek wartościowych i świadomego kierowania przesyłek pod fałszywym adresem. Każdy wyjazd oskarżonych przynosił dochody w postaci wykradzionych dolarów, odzieży, obuwia, artykułów żywnościowych itp.

W czasie rewizji u oskarżonych znaleziono wiele towarów pochodzenia zagranicznego, skradzionych z paczek pocztowych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Wyrok ogłoszony będzie za 2 — 3 dni.

—oOo—

OGÓLNOPOLSKIE MUZEUM PRACY W ŁODZI

W związku z zamierzonym stworzeniem w Łodzi ogólnopolskiego Muzeum Pracy i Rozwoju Społecznego, pierwszej placówki tego rodzaju w Polsce, ukonstytuował się w Łodzi komitet Muzeum, na którego czele stanął prof. dr J. Chalasiński. Wiceprzewodniczącym komitetu został wybrany prezydent m. Łodzi ob. E. Stawiński.

Zadaniem Muzeum będzie nie tylko zilustrowanie znaczenia pracy w rozwoju ludzkości i historii kultury polskiej, lecz również prowadzenie badań naukowych w zakresie problemów pracy na tle rozwoju społecznego. Prace przygotowawcze w dziedzinie tych badań prowadzi rada naukowa Muzeum.

Już w początkach roku przyszłego zorganizowana będzie próbna wystawa eksponatów, których doborem kieruje obecnie prof. dr Gąsiorowska - Grabowska.

Muzeum mieścić się będzie we własnym gmachu, którego budowa będzie niebawem rozpoczęta. W najbliższym czasie zostanie rozpisany konkurs na projekt tego gmachu.

Poważne osiągnięcia Przemysłu Elektrotechnicznego

Przemysł elektrotechniczny jakkolwiek bardzo zniszczony w okresie wojny, w niektórych działach produkcji przekroczy już w bież. roku produkcję przedwojenną. Dotyczyć to będzie działu produkcji kabli, przewodów, akumulatorów i żarówek. Nie uda się uzyskać przekroczenia przedwojennej produkcji w dziale maszyn, aparatów, telechnice i radiotechnice. Tym niemniej ogólna wartość produkcji przemysłu elektrotechnicznego roku bież. przekroczy poziom przedwojenny. Przewiduje się wyprodukowanie w b. r. łącznie za sumę 250 mil. zł przedwojennych.

Ogółem wszystkie zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Elektrotechniki, zatrudniają ok. 27 tys. pracowników. W stosunku do roku ubiegłego produkcja wzrośnie o 50 proc. przy wzroście stanu zatrudnienia o 42 proc.

W roku bież. przemysł elektrotechniczny pracuje jeszcze głównie dla potrzeb inwestycyjnych, przede wszystkim dla energetyki, dla przemysłu węglowego, hutniczego, włókienniczego oraz dla komunikacji, telekomunikacji i motoryzacji. Przewiduje się, że w roku przyszłym zmniejszony zostanie asortyment produkcji inwestycyjnej, zaś powiększony asortyment produkcji konsumcyjnej.

5 lat więzienia

za szkodnictwo gospodarcze

Dolnośląska Delegatura Komisji Specjalnej we Wrocławiu, Marianowi Kocurowi oskarżenia przeciwko b. kierownikowi Państwowej Fabryki Farb i Lakieru we Wrocławiu, Marianowi Kocurowi oraz urzędnikom Zjednoczenia Przemysłu Farb i Lakieru w Gliwicach: Ryszardowi Popławskiemu, Pawłowi Kostercе, Felicjanowi Zakrzewskiemu oraz współwłaścicielowi agencji handlowej Janowi Szyngierowi.

Oskarżony Kocur, otrzymawszy latem 1947 r. polecenie skomasowania Fabryk Farb i Lakierów, wykorzystał tę okazję do przywłaszczenia sobie znacznych ilości chemikaliów, farb i olejów, wartości ponad milion złotych, które sprzedał prywatnej firmie. Niezależnie od tych transakcji, Kocur, w porozumieniu z innymi oskarżonymi z remanentów likwidowanej fabryki w Legnicy sprzedał Zjednoczeniu dalsze partie farb i oleju za sumę — 321.730 złotych.

Wszyscy oskarżeni dzielili się zyskami według zawartej z góry umowy. Sąd, uznając ich winnymi szkodnictwa gospodarczego, skazał oskarżonego Kocura na 8 lat więzienia, pozostali oskarżeni otrzymali karę po jednym roku więzienia.

INSTYTUCJA HANDLOWA
poszukuje
FACHOWCA SPRZEDAWCY
BRANŻY GUMOWEJ
Oferty należy składać do R.S.W. „PRASA" ul. Smolna 13 pod „BRANŻA GUMOWA"
K-1976

Zarząd Miejski w Nowym Sączu
PREZYDIUM
Nr. I. 5a — 266-48

KONKURS

na stanowisko Naczelnika Wydziału Technicznego rozpisuje niniejszym Zarząd Miejski w Nowym Sączu.

Warunki:
1) o ile możności nieprzekroczony 40 rok życia.
2) Ukończone wyższe studia techniczne (architektura, inżynieria lądowa, komunikacja).
3) Dowód obywatelstwa polskiego i świadectwo nienagannego prowadzenia się.
4) Dowód dostatecznej praktyki w służbie państwowej, samorządowej lub instytucji publicznej.

Stanowisko do objęcia w każdej chwili, nie później jednak jak od 1 września 1948 r.

Wynagrodzenie wg. umowy, mieszkanie zapewnione.

Termin wnoszenia ofert do dnia 10 lipca 1948 roku.

Prezydent miasta
2001-K

CEMENT
zawsze na składach polecamy w każdej ilości po zł. 187 za worek
CHMB Skład Nr. 1 ul. Ordona 2a
„ „ „ 2 „ Prądzyńskiego 5/7
„ „ „ 4 „ Polna (Pole Mokotowskie)
„ „ „ 5 „ Wolska 103
„ „ „ 6 „ Targowa 30
Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. Oddział Warszawski ul. Jasna 10.
1875-K

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebrno — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 436

DOMY, WILLE, PLACE, KOLONIE ROLNO-OGRODNICZE. Poleca do kupna i poszukuje do sprzedaży. W-wa, Nowogrodzka 42—1. Krężel. 478

FACHOWA NAPRAWA MASZYN DO PISANIA I LICZENIA
Mechanik Grzechociński
Warszawa. Złota Nr 46
Telefon 8 - 3 4 5 6

PRACA ZAOFIAROWANA

CENTRALA Produktów Naftowych poszukuje natychmiast inspektorów techników, specjalistów silników samochodowych i traktorowych oraz stenotypistki. — Zgłoszenia osobiste Rakowiecka 39, Nr pok. 208. 525

POTRZEBNA pomocnica do mowa do dziecka. Warunki dobre. Jagiellońska 22 m. 4. Dr Miłoszewska. 523

Poszukujemy od zaraz
INSPEKTORA RYBACTWA
podania z życiorysem, oraz odpisy świadectw należy kierować do Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej Referat Personalny w Kielcach. 2000-K

MECHANIK wykwalifikowany — naprawa i konserwacja maszyn do księgowania „Astra", potrzebny zaraz do prowadzenia warsztatu. Warunki dobre. Oferty: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, Warszawa, Warecka 11-a. 514

PRACA POSZUKIWANA

ADWOKATKA, dr. praw, poszukuje stałego zatrudnienia. Piśmienne zgłoszenia RSW „Prasa", Smolna 13. „Pod pracą". 522

BUCHALTER — Bilansista przyjmie pracę popołudniową. Oferty składać do B. Ogł. R.S.W. „Prasa" pod „Kwit 321". 524

TAŃCE, szkoła Mieczkowskiej i Kłosowskiego, Wilcza 19. Tańce nowoczesne. Lekcje indywidualne. 521

ZGUBY

SKRADZIONO dokumenty: legitymację PPR, ZWM i ZSCh, kartę rejestracyjną RKU, wezwanie na komisję Wojskową na nazw. Sejnota Bazyl syn Stefana zam. wieś Klejniki gm. Narew, pow. Bielsk-Podlaski. 87-KB

SKRADZIONO legitymację PPR Nr 582239 na nazw. Iwaniuk Bazyl, syn Emiliana, zam. Wieś Kleniki, gm. Narew, pow. Bielsk-Podlaski. 86-KB

ZGUBIONO legitymację oficerską ser. 0022 Nr 0102 na nazw. por. Krasowski Karol. W dniu 8.VI. 48 r. w pociągu, Suwałki—Białystok, między stacją Papiernia—Raczki. 83-KB

Miejskie Zakady Komunikacyjne podają do wiadomości, że z dniem 15.6.48 r. Dział Sprzedaży Biletów Okresowych został przeniesiony na Pl. Żelaznej Bramy, do dawnych Hal Mirowskich. (Tel. 8-21-49).

Filie tego Działu znajdują się:

1. na ul. Zygmuntowskiej Nr 8 (Praga)
2. w gmachu Dyrekcji MZK ul. Młynarska 2

Stemplowanie legitymacyj, oraz sprzedaż legitymacyj upoważniających do nabywania kart 60 — 62 przejazdowych odbywać się będzie tylko w Dziale Sprzedaży Biletów Okresowych w Halach Mirowskich.

2002-K

GŁOS SPORTOWY

Weglenda wygrywa VI etap „Tour de Pologne"

Wójcik nadal leaderem — Węgrzy wypadają z klasyfikacji drużynowej

Wrocław, od spec. wysłan. VI etap wyścigu kolarskiego „Tour de Pologne" Poznań—Wrocław, długości 180 km., wykończył pierwszą drużynę państwową, a mianowicie Węgry. Zespół węgierski z powodu wycofania się Szalay'a i Pataky'ego wypadł z klasyfikacji drużynowej. W wyścigu bierze udział obecnie z Węgrów jedynie tylko **Mandi.**

W etapie tym wycofał się także **Kapiak**, który po wczorajszym potłuczeniu się, nie był zdolny do dalszej jazdy. Odpadł również **Grzelak** i **Sałyga.** Pierwszy z każdym etapem jeździł co raz lepiej, a w dniu dzisiejszym, po wygraniu trzeciego lotnego finiszu w Rawiczu, tuż za miastem urwał widelec, spadł z roweru i odniósł poważne potłuczenia.

Etap VI wygrał ślązak **Weglenda.** Podobnie jak Czyż, który wygrał we Wrocławiu mistrzostwo Polski naprzełaj dzięki skróceniu sobie drogi przy wjeździe na bieżnię o kilkanaście metrów — Weglenda w ten sam sposób uzyskał zwycięstwo. Mimo to komisja odrzuciła protest Wójcika, gdyż nie była w stanie sprawdzić, który jeszcze z innych zawodników w podobny sposób skrócił sobie drogę.

PRZEBIEG WYŚCIGU

Na starcie w Poznaniu stanęło 39 kolarzy. Start nastąpił o godz. 11. Za-

Olszewski

wodnicy jadą zwartą grupą i nikt nie próbuje ucieczki. Pada drobny deszczyk „kapuśniaczek", zamieniający się od czasu do czasu w krótką ulewę. Szosa staje się śliska, co wpływa bardzo niekorzystnie na tempo jazdy. Po pół godzinie Szwed **Karlsson** zostaje w tyle i wycofuje się z wyścigu na skutek zasłabnięcia. Na 35 km. próbuje uciekać **Bukowski.** Ucieczka jego zostaje jednak szybko zlikwidowana.

I finisz lotny w Kościanie wygrywa **Nowoczek** przed Pieraszewskim i Wójcikiem. **Po 45 km.** kolarze wjeżdżają **na 2-u kilomerowy** odcinek złej drogi. Zaczynają strzelać gumy. Defekt ten spotyka **Węgra Szalay'a** i

Madi Bela (Węgry)

Czecha **Vaverkę.** Węgier nie mając już więcej zapasu gum, wycofuje się z wyścigu.

II finisz lotny w Lesznie wygrywa **Pietraszewski** przed Grzelakiem i Nowoczkiem. W miejscowości tej maleńki wypadek spotyka Lipińskiego, który wpada na milicjanta i przewraca się. Po udzieleniu pomocy potłuczonemu kolarzowi, wsiada on na rower i jedzie dalej.

III lotny finisz w Rawiczu (118 km. od Poznania) wygrywa **Grzelak** przed Bukowskim i Rzeźnickim. Wkrótce potem zwycięzcę tego finiszu spotyka tragiczny wypadek. W rowerze jego urywa się widelec. Grzelak spada i odnosi ciężkie obrażenia. Potłuczonego i nieprzytomnego kolarza zabiera samochód sanitarny.

Na 130 km **Rydmark** przebija gumę. Persson II zostaje przy nim do pomocy i później podciąga go naprzód. W etapie tym nie było właściwie czołówki, gdyż kolarze jechali zwartą grupą, a stosunkowo słabe tempo (do 30 km. na godzinę), pozwalało „pechowcom" doganiać grupę.

IV lotny finisz w Trzebnicy wygrywa Bukowski przed Nowoczkiem i Pietraszewskim.

Na ulice **Wrocławia wpada zwarta** grupa 17 kolarzy. Przed stadionem na czoło wysuwa się Wrzesiński i Wójcik. Przy wjeździe jednak na stadion **Weglenda** skraca sobie drogę o kilkanaście metrów i pierwszy mija metę.

WYNIKI VI ETAPU

1) **Weglenda — 6:00:35.**
2) **Olszewski — 6:00:36.**
3) **Persson II — 6:00:36.**
4) **Rzeźnicki — 6:00:36.**
5) **Wrzesiński — 6:00:36.**
6) **Wójcik — 6:00:36.**

Dalej przybyła grupa 10 kolarzy w czasie **6:00:38**, w której było 2 Szwedów, 2 Czechów, 1 Węgier oraz Polacy: **Napierała, Bukowski, Nowoczek** i **Motyka.**

KLASYFIKACJA OGÓLNA PO SZEŚCIU ETAPACH

1) **Wójcik — 35:12:29.**
2) **Wrzesiński — 35:14:20.**
3) **Pietraszewski — 35:33:53.**
4) **Rydmark (Szwecja) — 35:43:50.**
5) **Madi (Węgry) — 35:48:51.**
6) **Vaverka (CSR) — 35:50:38.**

Ogółem etap VI ukończyło 34 zawodników.

W klasyfikacji drużynowej **Polska I** nadal prowadzi przed Polską II i Szwecją). **(Z)**

—oOo—

5-ciu najlepszych w Europie

Adamczyk drugi, Łomowski czwarty

Dalsza tabelka 5-ciu najlepszych wyników lekkoatletycznych, uzyskanych w Europie w sezonie bieżącym (do 23 bm.):

110 m p. pł.: 1) Marie (Fr.) — 14,5 sek., 2) Lidman (Szwec.) — 14,7 sek., 3) Braekmann (Belg.) — 14,7 sek., 4) Finlay (Angl.) — 14,8 sek., 5) Frayer (Fr.) — 14,9 sek.

400 m p. pł.: 1) Rune Larsson (Szwecja) — 53,2 sek., 2) Missoni (Włochy) — **53,6 sek.,** 3) Bonnet (Fr.) — 54.4 sek., 4) **Cros (Fr.) — 54,5 sek.,** 5) Storskrubb (Finl.) — **54,9 sek.**

Skok wzwyż: 1) Paterson (Anglia) 1,98 m, 2) Adedoyin (Angl.) — 1,98 m, 3) Nicklen (Finl.) — 1,97 m, 4) Damitio (Fr.) — 1,97 m, 5) Pilhatsch (Austria) — 1,95 m.

Skok w dal: 1) Diaz (Portugal.) — 7,34 m, 2) Adamczyk (Polska) — 7,29 m, 3) Fikejz (CSR) — 7,25 m, 4) Whittle (Anglia) — **7,20 m,** 5) Bour (Fr.) — **7,19 m.**

Skok o tyczce: 1) Kaas (Norw.) — 4,28 m, 2) Lundberg (Szwecja) — 4,22 m, 3) Kataja (Finl.) — 4,20 m, 4) Ozolin (ZSRR) — 4,15 m, 5) Göllors (Szwecja) — 4,11 m.

Trójskok: 1) Sarialp (Turcja) — 15,07 m, 2) Ahman (Szwec.) — 14,93 m, 3) Moberg (Szwec.) — 14,89 m, 4) Hallgren (Szwec.) — 14.84 m, 5) Hemmingsson (Szwec.) — 14,66 m.

Kula: 1) Lipp (ZSRR) — 16.47 m, 2) Nillson (Szwec.) — 15,77 m, 3) Gorianow (ZSRR) — 15,71 m, 4) **Łomowski (Polska) 15,51 m,** 5) Tutewicz (ZSRR) — 15,31 m.

Dysk: 1) Tosi (Wł.) — 52,19 m, 2) Consolini (Wł.) — 51,75 m, 3) Ramstad (Norw.) — 49,41 m, 4) Tunner (Austria) — 49,05 m, 5) Izajew (ZSRR) — 48,80 m.

Oszczep: 1) Berglund (Szwec.) — 70,17 m, 2) Pettersson (Szwec.) — 68.01 m, 3) Bujatic (Jugosł.) — 67,51 m, 4) Eriksson (Szwec.) — 67,30 m, 5) Nikkinen (Finl.) — 67,28 m.

Skoczek Adedoyin (Anglia)

Młot: 1) Nemeth (Węgry) — 55,96 m, 2) Szechtel (ZSRR) — 55,43 m, 3) Tomminen (Finl.) — 54,60 m, 4) Knotek (CSR) — 54,32 m, 5) Gubijan (Jugosławia) — 54,20 m.

Jak widzimy, w tabelce mamy Adamczyka (2) w skoku w dal i Łomowskiego (4) w pchnięciu kulą. **(D)**

Wyścig pływacki

Wilanów — Warszawa

W sporcie pływackim wyścigi wpław są odpowiednikiem biegów przełajowych w lekkoatletyce. Dlatego też doroczny wyścig Wilanów—Warszawa, wznowiony po raz pierwszy po wojnie, w obecnym okresie propagowania akcji masowego nauczania pływania, ma bardzo duże znaczenie. Wyścig ten ma tak samo bogatą tradycję, jak Biegi Narodowe na przełaj.

Protektorat nad zawodami objął dyrektor Głównego Urzędu Kultury Fizycznej **inż. Tadeusz Kuchar.** Zawody te wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród młodzieży i organizatorzy spodziewają się udziału ponad 120 zawodników. Jako nagrodę dla zwycięskiego zespołu GUKF ufundował rzeźbę pływaka, która otrzymała pierwszą nagrodę na konkursie przed olimpijskim.

Wyścigi wpław, podobnie jak Biegi Narodowe, organizowane są w całej Polsce. W Bydgoszczy odbędzie się wyścig pływacki pod nazwą „Wpław przez Bydgoszcz". Weźmie w nim udział 702 zawodników i zawodniczek.

Wyścig w konkurencji kobiet odbędzie się na dystansie 1.100 m., w konkurencjach młodzieży do 18 lat — na trasie 1.000 m., w konkurencji seniorów na dystansie 1.400 m.

Z sali koncertowej

Po Chopinowskim Konkursie Eliminacyjnym

Konkurs Eliminacyjny, który wytypował kandydatów do polskiej ekipy na Międzynarodowy Konkurs Chopinowski (Warszawa, rok jubileuszowy stutlecia zgonu Fr. Chopina 1949) — skończony. Siedmiu wybranych, którym Min. Kultury i Sztuki wypłacać będzie stypendia miesięczne po 25 tys. złotych, zabierze się do usilnej, mamy nadzieję, pracy, aby godnie reprezentować barwy polskie w tej międzynarodowej próbie sprawności pianistycznej. Postaramy się tutaj w paru punktach omówić wynik Konkursu.

UCZESTNICY I LAUREACI

Spośród stających do konkursu 19 młodych pianistów (do lat 32), **zakwalifikowano do drugiej eliminacji,** po wykonaniu przez nich kolejno jednogodzinnego recitalu, **10 osób.** I tutaj okazało się, że Ryszard Bakst (Wrocław), H. Czerny — Stefańska (Kraków) i J. Ślendzińska (Kraków)— nie są przygotowani do drugiej rundy, w której należało odegrać z orkiestrą pierwszą część jednego z dwóch Koncertów Chopina. Nastąpiły tarcia, których echa przedostały się (o co nie było trudno!) do ogólnej wiadomości, wywołując nie zawsze przychylne, dla niektórych członków jury, komentarze. Wreszcie jednak siedmiu pozostałych wyróżnionych grało w drugiej rundzie. Według orzeczenia jury, tym razem zdaje się ostatecznego, **końcowe wyniki Konkursu przedstawiają się następująco:**

1) Regina Smendzianka (Kraków), I nagroda MSZ (50 tys. zł), aparat radiowy — od dyr. Polskiego Radia, odlew ręki i maski pośmiertnej Chopina — od Instytutu Fr. Chopina.

2) Zbigniew Szymonowicz (Łódź), II nagroda Inst. Fr. Chopina (20 tys. zł).

3) Waldemar Maciszewski (Kraków), III nagroda Zw. Muzyków (10 tys. zł),

4) Barbara Hesse (Warszawa), nagroda 20 tys. zł. ZAIKS'U dla najmłodszego wyróżnionego uczestnika,

5) Tadeusz Kerner (Sopot), **6) Władysław Kędra** (Warszawa), **7) Tadeusz Żmudziński** (Katowice).

Adam Harasiewicz, 16-letni pianista z Rzeszowa, otrzymał nagrodę „zachęty" (20 tys. zł), ufundowaną przez Komitet Chopinowski.

Ogólne zdziwienie, którego objawów nie zdołała opanować publiczność przy ogłaszaniu ostatecznego wyniku, wzbudziło wysokie miejsce w klasyfikacji W. Maciszewskiego. Naszym zdaniem, nie wdając się w szczegóły i nieco przypadkowe, może nieraz wyniki punktacji, cała siódemka kwalifikuje się raczej następująco

Grupa I — „urodzeni chopiniści": Kerner, Smendzianka, Hesse, nieco mniej Szymonowicz.

Grupa II — przy dużych walorach pianistycznych mniej „chopiniczności": Kędra i Żmudziński.

Grupa III — brak jakichkolwiek cech tego, co uważamy **za muzykę** Chopina: Maciszewski.

JURY KONKURSU

Jury napracowało się bez wątpienia solidnie. Wspomniane wyżej „historie" nie przyczyniły się do powiększenia jego autorytetu. Zachowanie **się** niektórych członków jury w czasie recitalów (rozmowy, papierosy, śmiechy) **wzbudzało niepochlebne uwagi publiczności.** Jest nie wskazane na przyszłość, aby członkowie jury mieli klasyfikować swych własnych wychowanków. Parawan kryjący pianistów? Tajemnica Poliszynela! Zabraknie kndydatów na sędziów? Raczej doprosić z zagranicy!

PUBLICZNOŚĆ

Konkurs Eliminacyjny odbywał **się** wśród absolutnej obojętności tzw. społeczeństwa. Sala stale świeciła pustkami. Rozdanie nagród zgromadziło w Romie grupkę... kilkudziesięciu osób. **Ponieważ nie były to zawody np. kolarskie, więc i nagród było nie wiele. Bez żartów: z tą muzyką w Warszawie jest tragicznie!**

OPINIA PROF. KOCZALSKIEGO

Po zamknięciu Konkursu poprosiliśmy o wypowiedzenie uwag o nim prof. Raoula Koczalskiego, najwybitniejszego z chopinistów starszego (czy tylko?) pokolenia.

„Ogólne wrażenie? Dodatnie — mówi prof. Koczalski. **Są młode talenty,** nie wszystkie jednak znajdują się pod dobrą ręką...

Wspólny wszystkim brak — **wysuwanie na plan pierwszy strony technicznej,** która jest dobra, lecz, **która w Chopinie wystarczyć nie może.** Gorzej ze stroną uczuciową, z całokształtem ujęcia. Jako zasadę młodzi pianiści stosują szybkie tempo w miejscach technicznych, wolne — w kantylenie. A można przecież grać i inaczej... Pewne ustępy Koncertów, bardzo niestety liczne, ujmowano jak etiudy. Paru grających wykazało dużą muzykalność".

Prof. Koczalski wymienia tu Smendzianke, Hesse, Szymonowicza, Kernera. Podkreśla za słaby jeszcze ton u obu pań, manieryczność gry Żmudzińskiego. **Zaobserwował u wszystkich poważne podejście do sztuki.**

Organizacja na ogół dobra. Dziwiły zmiany, które, jak wiemy, nie pochodziły z kół Instytutu Fr. Chopina. Natomiast bardzo krytycznie odniósł się prof. Koczalski do parawanu, kryjącego konkursowiczów. Uważa za wielki brak niemożność obserwowania przez jury układu ręki, sposobu grania, postawy przy fortepianie. Cytuje tutaj zdanie Antoniego Rubinsztejna, który powiedział: „Gdy słyszę orkiestrę, to muszę jednocześnie widzieć, jak skrzypkowie prowadzą smyczkami po strunach". Również Paderewski sądził, że publiczność winna widzieć „pocącego się artystę".

Na zakończenie **prof. Koczalski wyraża żal, że Polacy nie wzięli udziału w konkursie im. Smetany w Pradze.** Wywowało to zresztą duże zdziwienie u Czechów. Warunki konkursu były łatwe: fuga Bacha, nokturn Chopina, 2 polki Smetany. Pianiści nasi mogli kandydować do pierwszych nagród, które podzielili: Bułgarka Emy Becher i Francuz Flavigny. A nagroda pierwsza wynosiła 800 tys. zł... My również pytamy pod miarodajnym adresem: „dlaczego" i na tym kończymy, rzucając pod adresem „tych siedmiu": **pracujcie, pracujcie, nie przynieście nam wstydu za rok!!!**

JERZY KURYLUK

W skrócie

Kurs przedolimpijski dla wioślarzy odbywać się będzie w dniach 4 — 27 lipca w Łęgnowie pod Bydgoszczą, zorganizowany przez Woj. Urząd Kultury Fizycznej. W tym samym czasie odbędzie się w Łęgnowie kurs dla instruktorów wioślarstwa oraz przeprowadzona będzie nauka powszechnego pływania.

BORYS GORBATOW

POWRÓT SATANAU [1]

A oto historia Satanau, którą mi opowiedział Riebrowski w faktorii Maina Pylgina, nad Morzem Beringa w czasie nużących dni naszego „przymusowego lądowania".

Statek przybył ze wschodu. Stał na redzie, za skałą, ponieważ w zatoce piętrzył się jeszcze lód: wczoraj był nord. Dzisiaj silny west pędził lód do zatoki, i kapitan spodziewał się, że wieczorem uda mu się przybić bliżej brzegu i rozpocząć wyładunek. Stał na mostku, palił fajkę i obojętnie patrzył na znany mu od dawna brzeg.

Od brzegu, na spotkanie statku pomknęły niecierpliwe kutry. Zręcznie lawirując między zielonawymi pływającymi krami i błękitnymi, dobrze znanymi zwałami lodu, przybiły do okrętu, ludzie wspięli się po drabinie sznurowej na pokład, by jak najprędzej otrzymać korespondencję, gazety, usłyszeć nowiny i — co najważniejsze — popatrzeć na nowych ludzi, pogawędzić z nimi.

W obecnym sezonie żeglarskim był to pierwszy statek i na jego spotkanie wyruszyła na brzeg cała ludność osiedla. pracownicy stacji polarnej, przybrzeżni myśliwi Czukczowie, ich żony, dzieci i psy. Wszystko to gromadziło się na brzegu, hałasowało, biegało w podnieceniu.

Wreszcie kuter powrócił. Zarył się dziobem w mokry piasek, i na brzeg zaczęli wyskakiwać wszyscy — marynarze, pasażerowie, pracownicy stacji polarnej.

Ostatni zeszedł człowiek w granatowym kombinezonie, z podwójnym rzędem kieszeni, obszytych białymi nićmi. Kombinezony takie noszą na Alasce, w japońskim przemyśle rybnym i u nas na Kamczatce. Na plecach miał worek — cały swój bagaż. Nie spojrzał na nikogo, z nikim nie zamienił słowa i pewnym krokiem, jak człowiek, który dobrze zna te strony, poszedł brzegiem w górę, wybrał jeden z bardziej suchych kamieni, usiadł i zamyślony jął ściągać buty. Następnie dobył z worka buciki, jaskrawy, jasnoczerwony w granatowe groszki krawat, podobną chustkę, ostrożnie i czule rozłożył to wszystko na kamieniu, schował buty do worka, włożył buciki, zawiązał na szyi krawat, chustkę włożył do kieszeni na piersi i uśmiechnął się z zadowoleniem. Następnie skierował się do ludzi zgromadzonych na brzegu.

Podszedł wprost do grupy Czukczów i pokazując się przed nią malowniczo, uśmiechnął się.

— A więc powróciłem, — powiedział po czukocku. — Przyjechałem wreszcie.

Dziesiątki oczu spojrzały na niego ze zdziwieniem. Domyślił się, że go nie poznano, i był temu rad: znowu się uśmiechnął. Dumnie wypiął pierś, wyciągnął chustkę i pomachał nią wokół twarzy.

— Kim jesteś, człowieku, mówiący, jak prawdziwi ludzie? — zapytał drżącym głosem starzec w okularach.

— Ach, toś ty, Pelaugyn? — zaśmiał się przybysz. — Kto ci dał okulary? A to... to... Tygrenkau? — ciągnął, wpatrując się w znajome twarze. — To... Ulkytyn? — przechodził od jednego do drugiego, a oni śledzili za nim z zakłopotaniem. — To Iczel... To Kau-Kau. Zestarzałeś się, Kau-Kau jak skwaśniały chleb. Czy to twoje dzieci?

Poznawał tylko starców. Młodych nie znał. Spojrzał z ukosa na dwóch młodych chłopców w europejskich marynarkach. Z niezadowoleniem spostrzegł, że jeden z nich nosi krawat. Lecz jego krawat był jaskrawszy, ładniejszy, i to go uspokoiło. Poszukał oczyma kogoś w tłumie i nie znalazł. Twarz jego spochmurniała.

— Ktoś ty, ktoś ty, człowieku, znający nas? — zapytał ze zdziwieniem Ukutagyn.

Przybysz roześmiał się głośno.

Lecz Pelaugyn, który był w okularach i dlatego widział lepiej od innych, wpatrzywszy się w przybysza, powiedział niezdecydowanie.

— Ej! Toś ty, Satanau? Wróciłeś?

— Tak, dumnie odpowiedział przybysz. — Ja jestem Satanau. I powróciłem.

— O, Satanau!

— Satanau powrócił!

— Przecież to Satanau! — rozległy się głosy, i wszyscy z radością okrążyli chłopca w granatowym kombinezonie.

— Ale gdzieżeś ty był? — zapytał Pelaugyn.

— Tam. Za morzem, — pokazał ręką Satanau. — Byłem tam, gdzie nikt z was jeszcze nie był. Dlatego, że jestem wielkim człowiekiem. — I uderzył się pięścią w potężną pierś.

Całą gromadą poszli za nim do osiedla i mówili wybiegającym na spotkanie kobietom, tym, których nie było na brzegu:

— To — Satanau. Powrócił.

I kobiety, dzieci, psy — wszyscy przyłączyli się do orszaku, na którego czele szedł w granatowym kombinezonie chłopak, który wreszcie powrócił do swego ogniska.

Posadzono go na honorowym miejscu koło ognia, i cała ludność osiedla rozsiadła się dookoła. Nad kotłami unosił się apetyczny zapach mięsa i tłuszczu, i Satanau, nie czekając na zaproszenie, zanurzył rękę w kocioł, chwycił ogromny kawał mięsa i począł chciwie jeść. Wszyscy czekali cierpliwie, ponieważ Satanau postępował słusznie: człowiek nie opowie nowin, póki się nie naje do syta.

On zaś wyłapywał z kotłów najtłuściejsze kawały, jadł, głośno mlaskając, i odurzony jedzeniem, wykrzykiwał chełpliwie:

— Tak, tak. Dajcie mi najlepsze kęsy, dajcie wódkę. Tytoń dajcie! Teraz będę jadł wątrobę foki. Gdzie jest Umkugyn, stary pies? Przepędźcie go, teraz ja będę szamanem, widziałem wielkie czary tam, za morzem.

d. c. n.

[1]) Historię o powrocie Satanau opowiadał mi Riebrowski, funkcjonariusz partyjny na Czukotce. Spędziliśmy razem cały miesiąc w faktorii Maina Pylgina, nad Morzem Beringa. Czekaliśmy na statek, a statku nie było.

W dzień wałęsaliśmy się po wybrzeżu, ponuro patrząc, jak bawią się w morzu stada brązowych kaszalotów, (z początku bawiło to nas, potem stało się nudne, a w końcu okropnie obrzydło. Nigdy jeszcze nie widziałem bardziej głupich zwierząt niż te mokre straszydła o tępych pyskach!), a wieczorami wylegaliśmy się na skórach jelenich, rozesłanych na podłodze, paliliśmy, graliśmy w kości, ziewaliśmy.

Znałem już zarówno dzieje pierwszej miłości Riebrowskiego, jak i okoliczności, w których się ożenił, i wiedziałem jakie lubi potrawy. Wydaje mi się, że obrzydliśmy również sobie nawzajem. W ciągu ostatnich dni leżeliśmy już milcząc, każdy w swoim kącie.

— Jeżeli chcecie, — rzekł nagle pewnego wieczoru, — opowiem Wam historię Satanau.

— Dobrze, opowiedźcie.

— Ale przedtem posłuchajcie o Nam-Boku.

— A co to znowu?

Wyciągnął z pod poduszki postrzępioną i zatłuszczoną książkę i przeczytał mi opowiadanie Jacka Londona „Nam-Bok — kłamca".

Oto historia Nam-Boka.

Po dziesięcioletniej wędrówce po obcych morzach powrócił Nam-Bok do rodzinnego ogniska. Eskimosi powitali go lękliwie: byli pewni, że przyszedł z królestwa cieni. Nam-Bok opowiedział im o tym, co widział w krainie białych ludzi, o żelaznym domu, który bez wioseł płynie po morzu, o zwierzęciu, które się karmi kamieniami i które za to wozi ludzi po ziemi... O wielu cudach opowiadał Nam-Bok. Ale Eskimosi wyśmiali go i nazwali kłamcą, albowiem żelazo w wodzie tonie a zwierzęta nie karmi się kamieniami. I Nam Bok został sromotnie odpędzony od rodzinnego ogniska. Takie są dzieje Nam-Boka, opowiedziane przez Jacka Londona.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — B-52733